Nr 231. Kraków, 10 Października — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi	28 złr.	7 złr.	3 złr.
i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się uiszczać z góry. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie n. M.), M. Dukes Riemerg. 12, M. Stern Wollzeile 22.

Kraków 9 października.

Przegląd Polityczny.

W sprawie rezygnacyi X. metropolity Sembratowicza lwowskie *Diło* donosi pod d. 7 października, że zawiadomienia o przyjęciu rezygnacyi X. metropolita jeszcze nie otrzymał. Dalej, że krąży wiadomość, iż X. biskup Sylwester Sembratowicz mianowany będzie przez Papieża wikaryuszem apostolskim archidyecezyi lwowskiéj, o czem Ojciec Święty ma nadesłać bullę, która lada dzień jest spodziewaną. W uroczystość „Pokrowy" X. metropolita a po raz ostatni będzie celebrował nabożeństwo, poczem z X. Krynickim wyjedzie do Rzymu. Tymczasem nadchodzą ze wszech stron do X. metropolity adresy wdzięczność i żalu, że ten dobry pasterz opuszcza już swe owieczki.

We wczorajszym numerze węgierskiego dziennika urzędowego ukazały się dwa odręczne pisma cesarskie. Jedno zawiera nominacyę hr. Gedeona Radaya, ministrem honwedów. Drugie zaś nadaje krzyż komandorski orderu Św. Szczepana jen. bar. Fajervasemu, który i nadal pozostaje na swej posadzie sekretarza stanu w temże ministerstwie. *Bud. Corr.* donosi, że nominacya ministra komunikacyj nastąpi dopiero po powrocie króla, który przybędzie do Pesztu około 17 b. m.

Komitet 18tu komisyi centralnéj do regulacyi podatku gruntowego odbył w piątek drugie posiedzenie, na którem wzięto pod obrady reklamacye z Bukowiny. Przedewszystkiem wywiązała się dyskusya nad pytaniem, czy podjęte przez rząd t. z. podwyższenia z urzędu i dokonane po ostatecznych naradach krajowych komisyj reklamacyjnych t. z. poprawki dodatkawe, są legalne i czy odpowiadają przepisom ustawy o podatku gruntowym. W końcu dyskusyi przyjęto następujący wniosek bar. Apfaltrerna: „Komitet 18tu uznaje spowodowaną przez rząd rewizyę i jéj wyniki tylko o tyle za godne uwzględnienia, że je poszczególne komitety objeżdżające miały podać do wiadomości komitetu 18tu i że posłużyć mogą do ocenienia okoliczności, jak się zachowały krajowe komisye reklamacyjne wobec téj dodatkowéj rewizyi." Na tem zakończono ogólną dyskusyę nad reklamacyami z Bukowiny, a w dyskusyi szczegółowéj przyjęto bez zmiany wnioski referenta, według których obliczono dochód czysty w Czerniowcach na 428,845 złr., w Kozmanie na 500,588 złr., w Kimpolungu na 111,378 złr., w Radowcach na 249,482 złr., w Seracie na 174,899 złr., w Storożyńcach na 180,300 złr., w Suczawie na 327,665 złr., w Wiżnicy na 140,080 zlr. Przyjęto również bez zmiany referat hr. Coroniniego o reklamcyach z Tryestu.

Ustawa o reformie wyborczéj, jakkolwiek nie jest jeszcze urzędownie ogłoszoną, jest już sankcyonowaną. Jest ona, jak wiadomo nader ważną, szczególnie ze względu na Czechy, co podniósł już onegdaj jeden z korespondentów naszych wiedeńskich. Warto też zwrócić uwagę na to, jak pisma czeskie przyjęły wiadomość o jéj sankcyonowaniu. Oto widzą w tem rękojmię dalszych narodowych zdobyczy. Gdy jednak organa młodoczeskie przemawiają już teraz za dalszą bezzwłoczną akcyą na tem polu i pragną radykalnych zmian w ordynacyi wyborczéj, *Pokrok* upomina do roztropności i oględności. Przemawia on za postępowaniem stopniowo, działa ono bowiem skuteczniéj, niż zmiana nagła. *Politik*, pomimo jawnego zadowolenia z reformy wyborczéj, zarzuca jeszcze rządowi, że nie spełnił wszystkich życzeń Czechów, a rozporządzenie o egzaminach jest zaciemnieniem blasku uniwersytetu czeskiego. Natomiast deputowanym narodowości czeskiéj objawia zupełne zaufanie; zrobili oni i osiągnęli, co tylko się dało.

Nie ulega już wątpliwości, że między gabinetami odbywa się obecnie wymiana myśli i zdań w sprawie reorganizacyi Egiptu. W kołach informowanych twierdzą, że propozycye angielskie są daleko bardziej umiarkowane, niżeliby się zdawało, sądząc z dzienników londyńskich. Co do sposobu traktowania utrzymują, że Anglia pragnie najpierwej porozumieć się z najwięcej wpływowemi i mającemi największe interesa w Egipcie państwami, a dopiero potem wejść w układy z Turcyą. *N. fr. Presse* donosi z Berlina, że w tym względzie gabinet Gladstona idzie za radą, udzieloną mu przez ks. kanclerza, który zalecił, aby przedewszystkiem załatwić lokalne sprawy egipskie handlowej natury. Gdy to nastapi, nadejdzie chwila zwołania konferencyi. Czy ona jednak zbierze się w Londynie, czy nad Bosforem, będzie czysto dyplomatyczną formalnością, bo jej zadaniem będzie jedynie ująć w formułę rezultat poprzednich między państwami negocyacyj — a biorący udział w konferencyach podpiszą tylko protokół *(le protocol final)*, rodzaj epilogu sprawy egipskiej. Mówiąc o państwach, mających najżywotniejsze interesa w Egipcie, miał naturalnie ks. Bismark na myśli Francyę. Z nią zatem powinna przedewszystkiem trafić do końca Anglia, w tej więc chwili między Paryżem a Londynem leży punkt ciężkości kwestyi egipskiej. Głównym punktem a zwłaszcza trudnością w układach jest owa wspólna francusko-angielska kontrola, którą chce koniecznie przywrócić Francya, stojąc na stanowisku *status quo ante bellum*. Kontrola natrafia podobno na opozycyę sir Charlesa Dilkego i chedywa, którzy w zamian proponują komisyę złożoną z urzędników egipskich pod przewodnictwem reprezentanta angielskiego. Wyjście z tej trudności znalazłoby się, podług *Temps*, w następującej kombinacyi: kontrola zostałaby zniesiona, a jej atrybucye odziedziczyłaby komisya długu państwa, składająca się z 4 mianowanych przez chedywa członków na propozycyę Anglii, Francyi, Austryi i Włoch, którzy pośredniczą między rządem a wierzycielami. Komisyi tej na przyszłość przypadłoby prawo kontroli, która dotąd jedynie przysługiwała państwom zachodnim. Francya naturalnie nie zechce się zgodzić na podobną zmianę. Organa jej, a nawet dziennik Gambetty, *République française*, tak dotychczas przyjaźnie dla Anglii usposobiony, grozi formalnie swej dawnej przyjaciółce, jeżeliby wspólna kontrola miała być zniesioną. Francyi położenie staje się zatem coraz trudniejsze wobec umiarkowanej Anglii, która nadzwyczaj zręcznie obraca przeciw niej własną jej broń. Zamieniając bowiem kontrolę wspólną, jedynie francusko-angielską, na kontrolę kilku państw, nadaje sprawie egipskiej charakter europejski, a wszakże Francya ustawicznie się dopominała o to, przypominając w Londynie bezustannie, że istnieje Europa, której głos uwzględnić należy przy urządzeniu Egiptu. Jak widać, dyplomacya angielska, równie po jak i przed kampanią, umie po mistrzowsku wyzyskiwać położenie i z wielką zręcznością omijać trudności.

Aksakow pragnie nowej zdecydowanej polityki zagranicznej, w duchu rosyjskim. W tym celu w swoim dzienniku *Ruś*, żąda najpierw skoncentrowania sił wojskowych na południu i stworzenia potężnej floty na Czarnem Morzu, a następnie przeniesienia stolicy do Moskwy, tego serca państwa, bo tylko ztąd — woła publicysta rosyjski — mogą wychodzić ożywcze prądy i silna inicyatywa. Petersburg bowiem jest zarażony duchem anti-narodowym i spoczywa w więzach bezmyślnych formułek.

W Rosyi zaszły ważne zmiany osób. W ministerstwie spraw zagranicznych zostali mianowani: hr. Lamsdorff dyrektorem, a ks. Oboleński wice-dyrektorem kancelaryi. Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Petersburga o pogłoskach obiegających tamże o dymisyi Giersa. *N. fr. Presse* zaprzecza takowym, twierdząc, że źródła ich szukać należy w intrydze Katkowa, któremu dzisiejszy minister spraw zagranicznych jest zanadto umiarkowanym. Korespondent dodaje, że Giers ma obecnie nader silną pozycyę u cesarza oraz u dworu.

Poważne dzienniki paryskie poświęcają sympatyczne artykuły kardynałowi Czackiemu i w słowach pełnych uszanowania żegnają opuszczającego Francyę nuncyusza. *Temps* podnosi przemówienia Grévego i X. Czackiego, które odznaczały się serdecznością. X. Czacki — powiada *Temps* — kochał Francyę i wielkie jej oddał usługi, dzięki umiarkowaniu i mądrości. To też wymownie stwierdził to prezydent, wręczając mu biret kardynalski. W końcu dziennik francuski wspomina o niezadowoleniu, jakie w pewnych kołach legitymistów wywoływało zachowanie się pełne miary nuncyusza, który był przedewszystkiem reprezentantem Leona XIII, a nuncyatury nie chciał przemienić w powolne narzędzie zaślepionych stronnictw. — Znany korespondent *Timesa* Blowitz również zajmuje się osobą byłego nuncyusza. Pisze on między innemi: Nie można sobie wyobrazić, ile zręczności, cierpliwości i taktu potrzeba było ze strony Msgr Czackiego, aby przeszkodzić zerwaniu stosunków między Watykanem a Francyą. Ciekawy przytem szczegół donosi Blowitz, mianowicie że Paweł Bert był jedynym ministrem wyznań, z którym nuncyusz nigdy nie mówił. Znając zasady Berta, uważał on wszelką rozmowę za zbyteczną, a p. minister ustąpił ze swej posady, nie widziawszy przedstawiciela Kuryi Rzymskiej. Natomiast widywał X. Czacki bardzo często Gambettę i ceniąc jego zdolności, starał się utrzymać z nim dobre stosunki, chcąc je w danym razie zużytkować dla dobra Kościoła. Korespondent *Timesa* wyraża się również z wielkiem uznaniem o nowym nuncyuszu paryskim, Msgnr Rende, który w tym samym będzie działał duchu i kierunku.

Rząd niemiecki, noszący się z zamiarem zaprowadzenia takiego zwyczaju, aby posiedzenia parlamentu odbywały się tylko co dwa lata, przygotowuje tym razem budżet nie tylko na r. 1883/84 ale i na rok 1884/85. Budżety te mają być niebawem przedłożone Radzie związkowej. W Radzie tej nieznajdzie się zapewne opozycya przeciw temu zamiarowi. Zdaje się więc, że obydwa budżety przedłożone zostaną parlamentowi na najbliższej sesyi. Przewidzieć jednak można, że parlament wobecnym swym składzie usunie drugi budżet z porządku dziennego. Nietylko bowiem wszystkie odcienia liberalne oświadczą się przeciw zaprowadzeniu nowego zwyczaju, ale zdaje się, że i centrum niebędzie w tej chwili chciało popierać zamiaru kanclerza. Kilku członków jego oświadczyło się już w tym duchu. Rząd niemiecki przewiduje los, jaki wniosek jego spotka w parlamencie, zamierza jednak przez ciągłe przedkładanie dwuletnich budżetów oswoić zwolna kraj z myślą legislatur, zasiadających tylko co dwa lata.

We Francyi umarł onegdaj wieczór jenerał Pothuau, który był kilkakrotnie ministrem marynarki w różnych gabinetach, a w końcu ambasadorem w Petersburgu. Był to żołnierz zdolny i fachowo wykształcony, ale wybitnej nie odegrał on roli.

Uroczystą była ta chwila, a równie pięknej niezawsze znaleźć w kronikach naszych Sejmów, kiedy Marszałek oznajmił Izbie, że mistrz Matejko w ręce Sejmu oddaje obraz „Hołd pruski", ofiarując go do zrestaurowanego królewskiego Zamku na Wawelu. W innych krajach są mecenasi dla artystów, u nas artyści stają się sami mecenasami dla kraju.

Gdy Sejm tegoroczny zajęty wyłącznie sprawami praktycznego zakresu, dobra nowina oderwała umysły od realizmu potrzeb i trosk dzisiejszych i przeniosła je w świat inny, świat historyi i sztuki, rzuciła jakby promień ideału — i stała się dobrą wróżbą dla tej wzniosłej myśli wydźwignięcia z upadku i przywrócenia do dawnego stanu starej królów polskich siedziby. Dar mistrza Matejki ma to dla nas nie małe znaczenie, iż łączy się z nim wykonanie pięknej i doniosłej myśli restauracyi Zamku na siedzibę monarszą, że je poniekąd przyspiesza i przyspiesza tem samem spełnienie jednego punktu programu krajowego, który nazwaliśmy idealnym, a komuż przystało lepiej przyczynić się do wykonania go, jeżeli nie wielkiemu artyście? Wspaniałomyślny Monarchy zamiar a gorące kraju życzenia odnowienia Zamku na Wawelu, wzbudziły myśl rekonstrukcyi z archeologiczną wiernością, ale zarazem powstało pytanie — czem przyjdzie godnie ozdobić te sale tronowe i komnaty królewskie, jak zapełnić tę próżnię i przerwę wieków? Jan Matejko darem swym wprowadza na nowo dawny majestat, minioną wielkość i sławę w opróżnione mury — sztuka ma tu wskrzesić i nawiązać to, co się przerwało w przędzy dziejów.

Ta myśl na daleką obliczona przyszłość, ten czyn naznacza odrębny charakter sztuki w Polsce. Nie wyrosła ona pod opieką dworów i mecenasów, zrodziła się w naszych czasach z tego samego posiewu narodowych nieszczęść, który wydał poetów. Najpiękniejszym tu wawrzynem ofiara. — Mistrz składając w darze dzieło geniuszu sięgnął po ten wieniec, który do sławy artystycznej dodaje wyższą sławę, zasłużonego w narodzie obywatela.

W ubóstwie Polska nie ma czem płacić geniuszów jakby należało.

Wśród niemocy i rozdarcia są dwie wielkie rękojmie przyszłości dla narodu: jego twórczość umysłowa i artystyczna, która świadczy o żywotności i płodności idei, oraz ofiarność, poświęcenie i zaparcie się siebie, które znów jest siłą przewyższającą poziom współczesny.

Ducha ofiary nigdy w Polsce nie brakowało, ale nie zawsze przynosił on pożytek, nieraz niszczył tylko zasoby i mnożył ruiny. Duch ofiary wtedy jest tylko płodnym, gdy wzbogaca skarbiec narodowy tem, co zdobyte pracą, wytrwałością, talentem, gdy przeszłość z przyszłością wiąże. Dar Matejki jest taką właśnie ofiarą i dla tego nie minie z jedną chwilą zapału, ale pozostanie dla przyszłych pokoleń w Zamku na Wawelu, które podziwiać tam będą w „Hołdzie Pruskim" wspaniałe dzieło naszych czasów, zaznaczające nową epokę w talencie mistrza i opowiadać sobie będą pięknym czynie obywatela.

Głos posła Jana Popiela

w sprawie nadania osobnego statutu 13 mniejszym miastom w Galicyi.

Że podstawą dobrze zrozumianego demokratycznego społeczeństwa jest wolna gmina, dowodzić zapewne niepotrzeba. Rzeczywiście, demokracya jest gminowładztwem w przeciwstawieniu do ochlokracyi czyli gminowładztwa. Tego władztwa gminy, czyli gminy wolnej, przeważna zdaje mi się większość z nas pragnie, a co dziwna, może jej najszczerzej, najgoręcej pragną ci właśnie z pomiędzy nas, których po za murami tej Wysokiej Izby arystokratami zowią. Tej gminy wolnej pragniemy dla tego, że bez niej nowoczesne państwo przyjść musi do wszechwładzy, której sobie zwolennicy ludzkiej wolności, ludzkiej godności życzyć niemogą. Że nasze gminy wiejskie ani liczbą, ani oświatą, ani środkami finansowemi niewystarczają na pełnienie funkcyj gminnych, o tem rozwodzić się niepotrzebuję, i tylko stosunkom plemiennym przypisać można, iż reorganizacya tych gmin na tak nieprzełamane napotkała przeszkody. Za to gminy miejskie zwłaszcza w większych miastach zawierają bardzo dostateczny zasób cywilizacyi, a siłę liczebną i finansową zupełnie dostateczną do obszerniejszego, na osobnym statucie opartego samorządu. Co więcej, gdyby się to przeprowadzić dało, mniemano, iż też miasta zawierają żywioły właściwe do sądownictwa obieralnego własnego, które właśnie za czasów ucisku szlacheckiego, na prawie magdeburskiem oparte, przez wieki dzierżyły. Dziś nawet miasta Litwy i Podola sprawują sądownictwa niższych instancyj. Czemuż więc, zapytują mnie, zapisałem się do do głosu przeciw wnioskowi szan. kolegi Waygarta. Nie czas dziś na rekryminacye, bo stoimy niestety przed nieubłaganemi faktami. Czy temu królowie, czy szlachta, czy po części i miasta winny, nie pora rozbierać, faktem jest, że skład naszych miast, ogólnie mówiąc, jest następujący: kilkadziesiąt, nieraz kilkuset wykształconych przeważnie chrześciańskich, a jeśli polskich, to do szpiku kości polskich prawników urzędników, lekarzy, profesorów i księży, czasem zabłąkany jeden kupiec, czasem dwóch; dalej stan kupiecki nader liczny, zdolny, obrotny, nieraz bogaty, ale obcy nam naszą wiarą, językiem, obyczajem, dążnościami; dalej stan rzemieślniczy w wyższem i niższem znaczeniu pojęty, w bardzo niestety znacznej części lichwą stoczony i w więzach prostactwa jęczący; mniejsi i podrzędniejsi właściciele realności i gruntów, trochę pensyonistów i rentyerów, w spokoju ciała i ducha spożywających swoje dochody, wreszcie proletaryat obu wyznań. Że rzemiosłom przed kupiectwem dla ich użyteczności prym się należy, niewątpliwa, wszakże historya pokazuje, że w miastach zawsze kupiectwo prym ten dzierżyło.

Dość wspomnieć o rzeczpospolitej i municypiach włoskich, o miastach hanzeatyckich i z naszych czasów miastach wolnych. Patrycyat stanowią kupcy czy w oligarchicznym czy w szerzej demokratycznym ustroju. Przyczyną zapewne do tego tradycyjna i ciągła praktyka interesów, z niej wyrobiły się zdolności, z tych solidarność, a wreszcie przy wzrastającem bogactwie wykształcenie. Zupełnie to samo i u nas się dzieje. Według szacownych objaśnień, danych nam przez kolegę Merunowicza, w kilkunastu już miastach przewagę w radach gminnych posiada klasa kupiecka, w wielu innych posiędzie ją kiedy zechce. Klasa ta (*sit venia verbo* w demokracyi o klasach mówić) klasa ta powtarzam, wiarą swą i narodowością zbicie zeszeregowana, na licznym proletaryacie swego wyznania oparta, odnogi swe pomiędzy urzędnikami, prawnikami, lekarzami i profesorami posiadająca, w środkach nie bardzo wybredna, władzy więcej daleko niż pieniędzy pragnie. Obecnie prawami cywilnemi nam równa, *de facto* jak twierdzi kolega Merunowicz uprzywilejowana, stanowi niczem nieprzepartą potęgę. Tylko zeszeregowanie reszty ludności miast pod sztandarem chrześciańskim walczyćby z tym organizmem mogło, ale do tego bardzo daleko i jakoś coraz dalej. Inaczej klasa ta musi się stać w miastach wszechwładną. Dziś ludność chrześciańska miast przeciw przemocy izraelskiej większości w radzie gminnej znajduje opiekę w Radzie powiatowej i przez nią u Wydziału krajowego a te władze jeszcze może przez kilkanaście lat w chrześciańskiem głównie pozostaną ręku; dajmy Panowie tym miastom statuta, a za kilka lat przeklinać nas będą i słusznie, ci sami, którym je udzieliliśmy.

Pojmuję dobrze Panowie, że znaczne, kilkadziesiattysięczne miasto boleje, widząc się porównanem co do praw, z nieliczną i nieoświeconą gminą wiejską, pojmuję, że rada gminna miasta przy obecnej za ciasnej cyrkumskrypcyi powiatowej, nieraz oświatą od Rady powiatowej wyższa, często jej równa, z goryczą znosić musi jej zwierzchność. Względy to bardzo ważne, ale stokroć mi ważniejszym ten, by dając miastom większym w kraju naszym statuta, niepoddać ich ludności chrześciańskiej i autochtonicznej, zupełniej jeszcze niż dziś pod władzę żydowskich większości. Wprawdzie wniosek szan. komisyi prawniczej jest platonicznie odraczający, ale mnie to jeszcze nie wystarcza, boję się, byśmy się Panowie niejako z wnioskiem o statutach dla miast nie obłaskawili. Na pozór on najsłuszniejszy, w skutkach, jak zdaje mi się, wykazałem, zgubny dla nas. Dlatego ja szczery zwolennik swobodnej miejskiej i wiejskiej gminy jestem za porządkiem dziennym i niniejszem takowy wnoszę.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(19-te posiedzenie dnia 6-go paździer.)

(Dokończenie).

Członek Wydziału krajowego, p. hr. Badeni *(według stenogramu)*:

Imieniem Wydziału kraj. witam z radością i wdzięcznością wnioski komisyi kultury krajowej w sprawie systematycznej regulacyi rzek naszych, która to sprawa już od kilku lat przez Wydział krajowy, a następnie przez delegacyę naszą w Radzie państwa została podjętą.

Co do wniosku pierwszego, aby rząd ułożył systematyczny plan regulacyi wszystkich rzek spławnych, to mniemam, iż do przyspieszenia załatwienia onego znacznie przyczynić się może okoliczność, że Wydział krajowy na podstawie obszernych i szczegółowych studyów wypracował i rządowi w memoryale z 27 kwietnia 1880 przedłożył program kompletny, zawierający wszystkie potrzeby regulacyjne kraju naszego. Szłoby więc tylko o oznaczenie porządku, w którym roboty mają po sobie następować. A sądzę, że wobec strasznego *memento* tegorocznych wylewów, pośpiech w tej mierze jest wskazany.

Dalszy wniosek, w memoryale Wydziału krajowego zawarty, a obecnie i przez komisyę kultury krajowej przyjęty, ażeby reprezentacyi Sejmu krajowego przyznany był odpowiedni udział przy ocenianiu każdorocznych potrzeb regulacyjnych, układaniu preliminarza i kontroli nad wykonaniem budowy, jeśli przez rząd przyjęty będzie, okaże się pożytecznym nietylko dla kraju, ale i dla państwa samego.

Jeżeli bowiem przy wyznaczaniu dotacyi corocznej, dotąd Galicya w porównaniu z innemi krajami koronnemi traktowaną była po macoszemu— to gorzej jeszcze przedstawiają się rezultaty, osiągnięte u nas w tym dziale administracyi państwowej.

Rezultaty te nie są tajne samemu c. k. rządowi, który niejednokrotnie sam przekonał się, jak rychło przez niesumienność przedsiębiorców ulegały zniszczeniu dzieła wodne, nie zostawiając po sobie i śladu. Sumienie publiczne, to jest najcenniejsza cnota reprezentacyi autonomicznej, z cnoty tej dla dobra publicznego wypada korzystać, jeśli mimo najlepszych chęci rządu, miliony nie mają być dalej marnowane.

Sądzę przeto, że ustanowienie przy Namiestnictwie stałej komisyi dla spraw wodnych, na wzór tych, jakie istnieją dla spraw szkolnych, indemnizacyjnych, serwitutowych, propinacyjnych, w której komisyi zastrzeżony będzie należyty udział dla reprezentacyi kraju i to nie w samych tylko wypadkach, w których kraj przyczynia się do kosztów, jest pożądanem i niewątpliwie okazałoby się skutecznem.

Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę jeszcze na jedno zapatrywanie, zawarte w memoryale Wydziału krajowego, według którego obwałowanie rzek uregulowanych w ogólności, a w szczególności wały i groble wzdłuż Wisły, Dunajca, Sanu i Wisłoki wykonywane być winny na koszt skarbu państwa.

Wiadomo bowiem, że począwszy od r. 1861, cały ciężar wydatków na budowę wałów zepchnięto na gminy, dwory i strony interesowane, wychodząc z zasady, że te wały służą wyłącznie dla nadbrzeżnych właścicieli, a jednak któż zaprzeczy, że obwałowanie rzek racyonalnie przeprowadzone, służy również do uregulowania biegu rzeki i ma niepomierne znaczenie także dla jej spławności.

Wniosków nie czynię żadnych w przekonaniu, że stanowisko dodatnie a chlubne, jakie zajęła w sprawie tej reprezentacya nasza w Radzie państwa, rokuje jej przy poparciu wysokiego Sejmu powodzenie, którego jej wszyscy z serca życzymy i z otuchą wyglądamy.

Kończę, upraszając imieniem Wydziału krajowego o przyjęcie wniosków komisyi.

Po krótkiej odpowiedzi p. Chrzanowskiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Poseł Romanowicz wnosi dodanie w pierwszym ustępie wniosku komisyi wyrazów: „w porozumieniu z Wydziałem krajowym."

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski: zastrzegając sobie obszerniejsze omówienie sprawy, która jest przedmiotem obu sprawozdań o wnioskach pp. Chrzanowskiego i hr. Stadnickiego, mogę co do poprawki p. Romanowicza tylko to nadmienić, że rząd kilkakrotnie już Wydziałowi krajowemu oświadczył, iż skoro reprezentacya kraju zechce się przyczynić z funduszów krajowych pewnym udziałem do dzieła regulacyi rzek, gotów jest przyznać Wydziałowi krajowemu pewną ingerencyę przy układaniu planów i ich wykonaniu.

Wnioski komisyi uchwalono bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Jan hr. Stadnicki podobnież imieniem komisyi kultury krajowej zdaje sprawę ze swego wniosku w przedmiocie regulacyi rzek za spławne dotąd nieuznanych.

W myśl wnioskodawcy, komisya kultury wnosi następującą uchwałę:

„Sejm, uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczyniania się z funduszu krajowego corocznymi zasiłkami do wysokości 33% do regulacyi rzek za spławne dotąd nieuznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyć się mającej i w ogóle co do organizacyi władz technicznych z zapewnieniem wpływu organów autonomicznych na ocenienie potrzeb, układanie preliminarzy oraz na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz z odpowiedniemi wnioskami na najbliższej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożył."

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski *(według stenogramu)*:

Wniosek przedstawiony przez szanowną komisyę kultury krajowej, jako sprawozdanie o wniosku posła hr. Stadnickiego, zmierza niezawodnie w bardzo pożądany sposób do rozwiązania nadzwyczaj trudnej i zawiłej kwestyi. Do tego czasu główną przeszkodą skutecznego zajęcia się regulacyą rzek niespławnych, t. j. rzek niezostających pod opieką Rządu, na których Rząd dotychczas nie ukazywał żadnych robót regulacyjnych, był nieuznany udział Reprezentacyj krajowych, a właściwie funduszu krajowego w tych robotach. Wydział krajowy, podobno w r. 1878, jeżeli się nie mylę, przedstawił bardzo obszerny memoryał Rządowi, w którym wyłożył cały program takich robót regulacyjnych, program jednakże dość ogólnikowy, ale idący bardzo daleko.

Pozwolę sobie przytoczyć niektóre ustępy z tego programu, ażeby Rząd zredagował program i oznaczył czas regulacyi rzek galicyjskich, ażeby Rząd:

a) wziął na siebie całkowite regulacye przestrzeni rzek, które dotąd regulowane nie były.

b) Obwałowanie Wisły, Dunajca, Wisłoki i Sanu.

c) Kanał San, Dniestr, ażeby Rząd pokrył 2/3 kosztów i całe koszta zarządu regulacyi: a) Wisły od Krakowa do ujścia Przemszy, b) Skawy od Wadowic do Wisły, c) Dunajca od Zgłobic do ujścia Łososiny, d) Wisłoki od Trzebowiska do Sanu, e) Sanu od Przemyśla do Jarosławia, f) Bugu od Dobrodworu do granicy państwa, g) Dniestru powyżej Żurawna do ujścia Stryja, — h) Stryja, Świcy, obydwóch Bystrzyc i Prutu, — i) Wisłoki powyżej Mielca, Soły Łomnicy i Czeremoszu — ażeby Rząd poniósł połowę kosztów wszystkich budowli wodnych, zabezpieczających w górnych przestrzeniach rzek, w samych górnych, — ażeby rząd subwencyonował melioracyę i osuszanie, — ażeby ustanowiono stałą komisyę pod przewodnictwem c. k. Namiestnika z delegowanych Rządu i kraju celem kierowania robót.

Tak szeroko zakreślony program na razie praktycznego rezultatu wydać nie mógł, sporządzenia ogólnego operatu i projektu regulacyi rzek co do rzek stojących pod zarządem Rządu, tam, gdzie Rząd reguluje, to dotychczas już się stało,— i jeszcze roku przeszłego w listopadzie na wezwanie Ministerstwa został przedłożony plan regulacyi rzek spławnych. Ten plan jednakże obejmował koszta 9,120,000 złr. z rocznym datkiem 676,000 złr. O tem jednakowoż tu dalej mówić nie myślę. Nie jest to przedmiotem naszego sprawozdania. Co do nieuregulowanych dotychczas

rzek, ze skarbu państwa odpowiedziano Wydziałowi krajowemu, że Rząd wstrzymać się musi z wygotowaniem szczegółowego programu i z wygotowaniem projektu, dopóki nie będzie zapewniony udział, jaki fundusz krajowy w regulacyi tych rzek i w kosztach na siebie zechce przyjąć, zresztą bardzo naturalną rzeczą było, iż wygotowanie stałych planów jest bardzo kosztowne, idzie tu bowiem przeszło o 1,200 klm. rzek, a nie mając zapewnionego funduszu, mogą się stać bezużyteczne i praca byłaby bezcelową, gdyż stosunki w rzekach szybko się zmieniają, i to, co dzisiaj jest projektem bardzo dobrym, wkrótce pokazać się może nieużytecznym. Póki fundusz nie był zapewnionym Rządowi, tak długo nie mógł Rząd w tej sprawie postąpić. Sprawa współudziału kraju przy regulacyi rzek galicyjskich nie od dzisiaj jest na porządku dziennym. Już w roku 1874 poruszona ona została w sprawie regulacyi Sanu między składem solnym a Przemyślem. Rząd oświadczył gotowość poniesienia $^{2}/_{5}$ kosztów regulacyi, jeżeli kraj oświadczy się przychylnie co do drugich $^{2}/_{5}$ kosztów, pozostawiając $^{1}/_{5}$ na barkach konkurencyi, gdyż doświadczenie pokazało, że w innych krajach, jak w Styryi, Karyntyi, a tem bardziej u nas, ściągnąć więcej z konkurencyi, niż $^{1}/_{5}$, jest nadzwyczaj trudnem a dla konkurencyi dotkliwem. Na to nie otrzymaliśmy przychylnej odpowiedzi Wydziału krajowego. Wydział krajowy prowokował uchwałę Wysokiego Sejmu w tym kierunku że Sejm gwarantuje tylko za 50,000 złr.. a $^{1}/_{5}$ tylko wynosiła do złr. 60,000, i co do udziału kraju nie otrzymaliśmy przychylnej odpowiedzi, tylko techniczne dalsze roboty zostały zarządzone wskutek życzenia Wydziału krajowego, mianowicie co do Noworzeki. Podniesiono ze strony Wydziału krajowego, że regulacya górnej części Sanu będzie powodem zalewania jego dolnej części. Rozpoczęto roboty, które przez dłuższy czas prowadzono, i dzisiaj na tem ta sprawa stoi. Co do prowadzenia robót regulacyjnych na pomniejszych rzekach także i ustawa wodna krajowa daje wielką łatwość, to jest względem ludności do urządzenia takich przedsiębiorstw, gdyż § 45 ustawy wodnej dla Galicyi z 14go marca 1845 roku stanowi, iż ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tem, czy tam, gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy, albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, choćby nawet interesowani na to się nie zgadzali, czy też o wykonanie takich budowli postarać się należy zapomocą innych środków, a w szczególności datków i zaliczek z funduszów krajowych i gminnych. Dotychczas jednakowoż reprezentacya krajowa nie korzystała z możności, którą jej daje ten paragraf, zaprowadzenia przymusowych spółek wodnych, jak się w innych krajach rzeczywiście już praktykowało. Wniosek przez komisyę kultury krajowej postawiony, a proponowany przez posła hr. Stadnickiego, dąży rzeczywiście do poprawy tych stosunków, a zdaje mi się, że do praktycznej poprawy; jest wielkiej doniosłości, bo dąży do stworzenia poprawy realnej, na której można iść dalej, i z mego stanowiska nie pozostaje mi nic innego, jak oświadczyć się za tym wnioskiem i jak najusilniej do przyjęcia zalecać. (*Brawo i oklaski*).

Po oświadczeniu sprawozdawcy, że nie ma nic więcej do dodania po tem co powiedział w uzasadnieniu i w sprawozdaniu ze swego wniosku, wniosek komisyi został przyjęty.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowi sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Waygarta względem nadania osobnych statutów trzynastu znaczniejszym miastom.

Sprawozdawcą jest p. Fruchtmann.

Komisya uważa, że nadzór nad miastami, który pomimo samorządu jest koniecznie potrzebnym, nie może być skutecznie wykonywany przez Rady powiatowe, nie może jednak przystąpić do wniosku p. Weygarta, ponieważ statuta miastom tylko na ich żądanie nadane być mogą i ponieważ nie chce przesądzać, czy nadanie osobnych statutów, czy osobna ustawa gminna dla miast w ogóle byłaby pożyteczniejszą. Dlatego komisya wnosi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po wysłuchaniu zdania reprezentacyj znaczniejszych miast w kraju naszym, zbadał czy i o ile byłoby pożądanem miastom tym osobną ustawę gminną, lub specyalne statuta nadać, i by na przyszłej sesyi sprawozdanie a ewentualnie pozytywne wnioski Sejmowi przedłożył".

Poseł Jan Popiel nie występując bynajmniej przeciw zasadzie samorządu, przedstawia smutny stan miast naszych, pomiędzy któremi oprócz Białej nie ma miast fabrycznych. Przewagę w miastach ma klasa kupiecka zsolidaryzowana religią i oparta na fanatycznym proletaryacie, klasa jak dowiódł p. Merunowicz względem nas uprzywilejowana, słowem żydzi. Gdyby tym miastom nadać osobne statuta, to ludność chrześciańska pójdzie pod przewagę żydowskiej. Z tego powodu mówca nie zgadza się z wnioskiem komisyi, który chociaż odraczający, może być uważany za impuls do wprowadzenia w czyn tej myśli i wnosi przejście do porządku dziennego (*Oklaski*). (Mowę p. Popiela podamy w oryginale podług stenogramów *Red.)*

Poseł Romanowicz zarzuca p Popielowi, że tak samo jak minister Schmerling jest w teoryi za wolną gminą, ale w praktyce jej się sprzeciwia. Mówca nie dlatego jest za osobnemi statutami dla miast, żeby je usunąć z pod kontroli rad powiatowych, ale że na podstawie ustawy gminnej miasta rozwijać się należycie mogą, radzi zatem przyjęcie wniosku komisyi, zwłaszcza, że wniosek ten niczego nie przesądza.

Poseł Grocholski odpowiada p. Romanowiczowi, że jeżeli wniosek sam nie przesądza sprawy, to ją przesądzają motywa sprawozdania w których powiedziano, że nadzór nie może być skutecznie wykonywany przez Rady powiatowe. Nadanie miastom osobnych statutów, uczyniłoby je pierwszemi instancyami politycznemi, co jest połączone z tak wielkiemi ciężarami, że nie wszystkie gminy znieść by to mogły. Nie można takiego ciężaru nakładać na miasta, które w petycyach same wyrażają, że bez kopytkowego nie mogłyby istnieć, a kopytkowe jest to subsydyum, które ludność wiejska opłaca miastom. Z tych przyczyn mówca popiera wniosek przejścia do porządku dziennego.

Poseł hr Krukowiecki radby się pozbyć reprezentantów miast z rad powiatowych, ze względu jednak na dobro miast samych, również przejście do porządku dziennego popiera.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu p. Jana Popiela i obszerniejszej replice sprawozdawcy, wniosek komisyi został znaczną większością odrzucony.

Koniec posiedzenia o godzinie 2, minut 10 po południu.

(20-te posiedzenie dnia 7-go października).

Czytając szczupły, z dwóch zaledwie spraw pomniejszej wagi i długiego szeregu petycyj złożony porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, niktby był nie pomyślał, że posiedzenie to w tak znakomity i wspaniały sposób upamiętni się czynem gościa, który wkrótce po rozpoczęciu sesyi zajął miejsce widza na galeryi, w loży marszałkowskiej — Jana Matejki.

O godzinie 11ej min 25 posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem spisu petycyj obejmującego 21 numerów. (Ogólna liczba dotąd 635). Petycye te przekazano komisyom jak następuje:

Do komisyi budżetowej petycye: Zgromadzenia Sióstr miłosierdzia w Krakowie, Tow. Michała Kaczkowskiego i Tow. oświaty ludowej o zasiłki; prowincyała OO. Franciszkanów w Krośnie o subwencyę na restauracyę kościoła i pomników narodowych w nim się znajdujących, gminy Waręż i PP. Benedyktynek w Przemyślu o subwencye lub pożyczki na budynki szkolne, Antoniego Goligowskiego o zapomogę na kształcenie się w rzeźbie, Karoliny Andahazy o zapomogę.

Do komisyi podatkowej trzy petycye w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego i jedną w przedmiocie nowych norm egzekucyjnych, zaś do komisyi petycyjnej petycyę X. Jakóba Nowakowskiego o zwolnienie od podatku nałożonego za utrzymywanie czytelni w Kamionce Strumiłowej, Szczepana Bodaka, nauczyciela, o zaliczkę i Maryi Chrzanowskiej o zapomogę.

Wreszcie petycye gm. Złoczów o pożyczkę na budowę koszar i gminy Tarnowa o przyłączenie do pow. Wadowickiego odesłano do komisyi administracyjnej, gm. Lwów w sprawie kolei Lwów-Żółkiew-Rawa do kolejowej, wydz. pow. Horodenka o założenie szkoły rolniczej w Horodence do kom. kultury krajowej, gm. Zarzecze o uznanie drogi Delatyn-Zarzecze-Jabłonów za krajową, oraz o budowę mostu na Prucie do kom. drogowej, a petycyę Wojciecha Augustynowicza, rolnika, o opiekę przeciw bankowi włościańskiemu do komisyi prawniczej.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka (1400 do 1500 metrów kwadratowych) pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej, wniesione w pierwszem czytaniu przez p. Hoszarda odesłano bez dyskusyi administracyjnej.

Poseł hr. Scipio imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z preliminarza folwarku dublańskiego na rok 1883. Dochody wynoszą 11,300 złr., wydatki 11,275 złr.

Poseł Antoniewicz uskarża się, że wydatki na Dublany są wielkie a korzyści żadnej niema. Kraj łoży 24,000 a ma dochodu 25 złr., to jest nawet tysiącznej części tego, co wkłada Przytem szkoły dublańskie nie przynoszą pożytku mniejszym właścicielom, więc posłowie włościańscy sympatyzować z niemi nie mogą. Mówca wnosi rezolucye polecające Wydziałowi krajowemu, aby nakłonił Towarzystwo gospodarcze do zrzeczenia się rocznej renty 1,600 złr. z folwarku dublańskiego, aby wyjednał u rządu większą subwencyę dla szkół dublańskich, i aby opracował projekt umożliwiający mniejszym właścicielom większe korzystanie z tych szkół.

Poseł Jędrzejowicz wnosi dodatkową pozycyę 500 złr. na założenie własnej kuźni na folwarku, ażeby maszyn nie potrzeba było oddawać do naprawy w nieudolne ręce i ażeby uczniowie szkoły niższej mogli kształcić się w kuciu koni.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński prostuje rozmaite niezgadzające się z faktami twierdzenia p. Antonowicza Kraj do pewnego czasu nie może mieć dochodu z folwarku dublańskiego, bo nic za niego nie dał, musi więc dochodami opłacać długi, które na nim ciążyły, oraz długi zaciągnięte na poczynione w folwarku melioracye. Jeżeli folwark całą tę rentę opłaca, to rzecz oczywista, że przynosi dochód odpowiedni.

Poseł Gross zarzuca p. Antoniewiczowi, że we wnioskach swoich odstąpił od przedmiotu, oraz że mylnie policzył dochody z folwarku, do których dodać należy spłatę renty dla Towarzystwa i długów, oraz wydatki nadzwyczajne. Dochód łączny wynosił zatem 3360 złr Mówca dosadnie odpiera inne zarzuty p. Antoniewicza i zaleca odrzucenie wniesionych przez niego rezolucyj.

Po odpowiedzi p. Antoniewicza i sprawozdawcy p. hr. Scipio, który między innemi wytknął p. Antoniewiczowi, że szkoła niższa przynosi bezpośrednią korzyść mniejszym właścicielom, preliminarz wraz z popartym przez p. Józefa Michałowskiego i przyjętym przez komisyę wnioskiem p. Jędrzejowicza uchwalono. Rezolucya p. Antoniewicza, żądająca zrzeczenia się renty przez Towarzystwo gospodarcze, została odrzucona, dalszych zaś rezolucyj tegoż posła Marszałek nie dał pod głosowanie, oświadczając, że nie odnoszą się do przedmiotu.

Przystąpiono do sprawozdań petycyjnych. Marszałek złożył przewodnictwo w ręce wice-marszałka X. biskupa Stupnickiego i udał się na galeryę do Matejki.

Poseł Pławicki imieniem komisyi petycyjnej zdaje sprawę z petycyi Tow. muzycznego „Harmonia" o subwencyę.

Komisya wnosi udzielenie subwencyi 500 złr.

Poseł X. Krasicki nie widzi żadnego powodu dawania subwencyi, tembardziej, że w kraju z powodu klęsk elementarnych jest wielka nędza. Wnosi przejście do porządku dziennego.

Poseł hr. Krukowiecki jest również przeciwny subwencyi i popiera wniosek X. Krasickiego. Mówca nie widzi harmonii w tem, że Harmonia ma dostać 500 złr., a Towarzystwo pszczelnicze tylko 300 złr.

Poseł hr. Golejewski zarzuca p Krukowieckiemu, że nie jest konsekwentny. Jeżeli mu nie potrzebna muzyka, to i gimnastykę powinienby uznać za zbyteczną. Dlaczegóż wotował za subwencyą dla „Sokoła". Mówca zgadza się z wnioskiem komisyi, zapytuje tylko, dlaczego 500 a nie 300 złr., jak w roku zeszłym wstawiono.

Poseł Goldmann wyjaśnia, że Wydział krajowy nie mógł wstawić na potrzeby „Harmonii" żadnej kwoty, ponieważ subwencya w r. 1880 uchwalona na trzy lata już ustała. Obecnie komisya wstawia 500 złr. ze względu na zwiększone potrzeby Towarzystwa i konieczność zakupu nowych instrumentów.

Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł, wniosek komisyi przyjęto.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z petycyi galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo - ogrodniczego o udzielenie subwencyi jednorazowej 400 złr. Komisya wnosi udzielenie kwoty 300 złr.

Poseł Korytowski poparty przez p. hr. Krukowieckiego, wnosi udzielenie tej kwoty, jakiej żądali petenci. Komisya zgadza się z tym wnioskiem.

Subwencyę w kwocie 400 złr. uchwalono.

Poseł Wojciech hr. Dziedszycki imieniem komisyi edukacyjnej zdaje sprawę z petycyi Dyonizego Duba, kierownika szkoły w Drohobyczu, o przyznanie dodatku pięcioletniego i nauczycieli w Pólwsiu Zwierzynieckiem o przeniesienie gminy Półwsia do drugiej klasy pod względem płac nauczycielskich.

Komisya obie petycye załatwia zgodnie z życzeniem petentów. Wnioski komisyi bez dyskusyi przyjęto.

Poseł Lenartowicz zdaje sprawę z petycyi ośmiu dyurnistów Wydziału krajowego o *veniam aetatis*. Komisya wnosi udzielenie uwolnienia od przepisanego wieku sześciu dyurnistom: Stefanowi Russockiemu, Władysławowi Koczorowskiemu, Michałowi Zawadzkiemu, Karolowi Jelonkowi, Władysławowi Marcinkowskiemu i Henrykowi Strzadowi, prośby zaś dwóch innych: Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy odrzuca.

Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono.

Tenże poseł zdaje sprawę z petycyi dwóch dyurnistów Wydziału krajowego Eugeniusza Engla i Wincentego Brzyskiego o *veniam studiorum*. Wniosek komisyi przychylny jest prośbie petentów.

Poseł hr. Krukowiecki nie zgadza się z tym wnioskiem. Sejm nie jest komisyą egzaminacyjną ażeby mógł wydawać stopnie naukowe, nie jest kompetentny, aby zadecydował o uzdolnieniu tych panów. Sprawa ta, zdaniem mówcy, powinna być odesłaną do komisyi złożonej z rektorów uniwersytetów.

Poseł ks. Sawa przypomina poprzedniemu mówcy. że życie praktyczne a nie szkoła wykształciło wielu znakomitych ludzi publicznych, mogła zatem i praktyka rachunkowa w biurze wykształcić zdolnych rachmistrzów. Jeżeli Wydział krajowy, który jest za swe czynności odpowiedzialnym uważa tych ludzi za pożytecznych i odpowiednich, to Sejm nie ma powodu opierać się temu i stawiać przeszkód.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski oddaje najlepsze świadectwo pilności i uzdolnienia petentów. Nie ukończyli wprawdzie szkół i łaciny i greki nie posiadają, ale zdali egzamin państwowy z buchalteryi i mogą z pożytkiem kompetować o nowo utworzone posady, tem bardziej że posiadają już udowodnioną praktyczną znajomość obowiązków z temi posadami połączonych. Odmawiając im prawa ubiegania się o te posady naraziłoby się Wydział na to, że musiałby przyjąć ludzi, młodych, bieglejszych może w łacinie i grece ale mniej biegłych w buchalteryi i potrzebujących dopiero obznajamiać się z tokiem służby.

Poseł hr. Krukowiecki mimo tego oświadczenia obstaje przy swojem zdaniu, iż Sejm nie jest kompetentny do sądzenia o uzdolnieniu rachmistrzów.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiał jeszcze p. hr. Golejewski, który odpowiadając p. Krukowieckiemu, przypomniał mu, że przed chwilą sam decydował o towarzystwach muzycznem i pszczolarskiem, chociaż nie jest, ani muzykiem, ani pszczolarzem (*Wesołość*). Opinia Wydziału krajowego jest dla sejmu dostateczną wskazówką.

Wniosek komisyi przyjęto, a następnie uchwalono bez dyskusyi, zgodnie z wnioskiem komisyi, przejście do porządku dziennego nad petycyą Henryka Młyńskiego, sekretarza Rady powiatowej w Rohatynie o posadę przy Wydziale krajowym.

Poseł Romanowicz zdaje sprawę z petycyi gminy Nowytarg o zaprowadzenie tamże gimnazyum państwowego i towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu o reorganizacyę szkół ludowych w tamtejszym powiecie.

Komisya czyni wniosek wzywający Rząd, aby zaprowadził w Nowymtargu niższe gimnazyum państwowe, zaś petycyę o reorganizacyę szkół odstępujący Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Poseł Pławicki pragnie, aby we wnioskach były dodane wyrazy podnoszące zamiłowanie do nauk, jakie okazuje okolica nowotarska, oraz ażeby było powiedziane, że Sejm pragnie, aby gimnazyum w Nowymtargu wkrótce utworzonem zostało.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 7 października.

(§§) Nieunikniona na każdej sesyi sejmowej sprawa wyrobu i sprzedaży soli dla bydła i w tym roku oczywiście wchodzi na porządek dzienny. Po tylu daremnych prośbach i wezwaniach Sejm z własnej inicyatywy zapewne nie byłby już podniósł tej sprawy, ale nie mógł znowu pominąć petycyj wniesionych, tem więcej, że petycye są niezawodnie wiernym wyrazem życzenia wszystkich gospodarzy. Sąsiedzi nasi, Węgrzy, głównie są winni, że nie można po tylu wezwaniach i rezolucyach Sejmu i Rady państwa doczekać się najmniejszego skutku. Rząd węgierski sprzeciwia się wyrobowi soli bydlęcej dlatego, że niepodobna stworzyć takiej kompozycyi, aby z produktu dla bydła przeznaczonego nie korzystali ludzie! Przykre wrażenie sprawia ten argument, bo wynika z niego, że liczba nędzarzy gotowych do spożywania soli bydlęcej jest znaczna, iż dochód z monopolu może na tem ucierpieć. Zachodzi tylko pytanie, czy ewentualna strata na dochodzie z monopolu nie znalazłaby kilkakrotnie pokrycia w dochodzie z podniesionej hodowli bydła. Ale Węgrzy są nieprzystępni na takie przedstawienie, i z tem trzeba się liczyć. Nawet Rada państwa liczyła się z uporem Węgrów, i dlatego w ostatniej rezolucyi swojej wezwała Rząd już nie do wyrobu soli dla bydła, lecz do produkcyi soli tańszej w ogóle, przez co umożliwionem byłoby użycie jej w gospodarstwie bez ujmy dla dochodów z monopolu. Rada państwa wychodziła z tego założenia, że jeżeliby wprowadzono gatunek soli o tyle taniej sprzedawanej od zwykłej soli czystej, żeby zachód i koszt oczyszczania tj. wydzielania domięszanych dla gospodarskiego użytku ingredyencyj nie opłacały się, nie potrzebaby się obawiać, że nowy produkt z uszczerbkiem dla skarbu państwa będzie przysposabiany dla użytku kuchennego. Z tego założenia wychodzi także sejmowa komisya, wzywając rząd do poczynienia stosownych kroków, aby „już w r. 1883 nastąpić mogły wyrób i sprzedaż soli dla bydła po cenie stosunkowo niższej, tj. po takiej, ażeby się zachód i koszt wydzielania domięszanych ingredyencyj nie opłacały."

Rzadko zdarza się, aby młody poseł świeżo wstępujący na widownię parlamentarną, zdobył sobie od razu taką powagę jak p. Popiel. Dwa razy wystąpił i oba razy odniósł sukces zupełny. Sejm zawahał się przyznać głos wirylny rektorowi techniki, za co oprócz interesowanych tam bezpośrednio dotąd nikt się nie gniewa na p. Popiela, a potem także wskutek wystąpienia tego posła, wprost uchylił sprawę wydania osobnych statutów dla znaczniejszych miast galicyjskich. Wprawdzie w pierwszem i drugiem wystąpieniu p. Popiel znalazł pomoc znakomitą (poparli go w sprawie głosu wirylnego p Hausner, a w sprawie statutów p. Grocholski), ale bądź co bądź opinia głównie zainteresowała się wystąpieniami p Popiela i przyznała mu jednomyślnie dwa niezwykłe przymioty jasny pogląd i odwagę cywilną. Po scenie jaka zaszła przy pierwszem czytaniu wniosku p. Merunowicza o żydach, trzeba było niezawodnie uzbroić się w odwagę cywilną, aby w sprawie statutów gminnych powiedzieć otwarcie, że chodzi tu o zapobieżenie przewadze żydowskiej. Uwaga p. Popiela trafiła do przekonań ogółu tak silne, że jeżeli który poseł wznowi wniosek o statutach na przyszłej sesyi, pewnie nie będzie mógł sumiennie powołać się na odgłos opinii publicznej.

Grono prawników i obywateli, między którymi jest kilku wybitniejszych posłów, organizuje się w konsorcyum dla przeprowadzenia konwersyi długów hipotecznych na wielką skalę. Nie będzie to konsorcyum finasowe lecz prawne, oparte o zakład finansowy, mianowicie o przyszły Bank krajowy, jeżeli zarząd jego do tego się skłoni. Konsorcyum ma na celu zorganizowanie konwersyi niejako ogólnej i neutralizowanie jej w swoich rękach przez zebrane w całym kraju pełnomocnictwa. Konwertując miliony można wyzyskać korzystniejsze warunki, aniżeli w każdym specyalnym wypadku z osobna. Najważniejszem jest to, że konwersya *en masse* bez porównania mniej kosztować będzie uczestników, aniżeli dziś faktycznie kosztuje. Dla tych kosztów konwersya faktycznie słabo się odbywa. Dodać należy jeszcze i to, że konsorcyum potrafi odróżniać rzeczywiste korzyści od pozornych tylko, któremi niektóre zakłady kredytowe pod formą konwersyi umiały zatrzymać klientelę swoją w więzach tak samo uciążliwych jak dotąd.

Jutro posłowie urządzają bankiet na cześć Jana Matejki.

Wiedeń 8 października.

(*A*) Gdyby kwestya żydowska dała się usunąć ze świata tuzinami artykułów wstępnych, prasa wiedeńska dawno już dopięłaby celu swego. Tak jednak nie jest. Jeżeli cośkolwiek jest w stanie utrzymać drażliwą tę kwestyę na porządku dziennym, owszem ją roznamiętnić niepotrzebnie, to będzie to dziełem wspomnionej prasy, która z każdej muchy robi wielbłąda, a wielbłąda zamienia w armię wielbłądów. Srubując każde większe i mniejsze zajście do znaczenia wypadku europejskiego, prasa wiedeńska miasto przysłużyć się sprawie, jakiej broni, wywołuje wilka z lasu i robi wrażenie. jak gdyby armia nieprzyjacielska była stokroć liczniejszą i groźniejszą. Przy każdej burdzie narodowej lub antisemickiej wylęga się cały rój „specyalnych korespondentów," z których jeden drugiego, aby usprawiedliwić swą misyę świętą, pragnie wyścignąć w wyskokach wyobraźni, tak iż rannych zamienia się w zabitych, a liczbę ostatnich powiększa się w sposób bajeczny. Tisza-Eszlar wraz z osławioną sprawą Estery Solymossy, wypadki w Presburgu, wczorajsze intermezo w sejmie dolno-austryackim, gdzie nieoceniony p. Schönerer po raz setny złożył egzamin niedojrzałości politycznej, wszystkie te sprawy stanowią przeciągły przedmiot alarmu dziennikarskiego tak iż za Oceanem gotowi myśleć, iż Indyanie czerwoni przenieśli siedzibę swoją do Austryi.

Historya o mniemanem ogłoszeniu sądu doraźnego w Presburgu ztąd powstała, że jeden z zacnych reporterów dziennikarskich, po prostu ukradł ze stołu p. Jekelfalussego przygotowaną w razie potrzeby proklamacyę, powinna przekonać prasę tutejszą, jak nakazaną jest ostrożność w podawaniu wiadomości sensacyjnych. Dzienniki tutejsze powoli zaczynają tracić związek z ludnością i nie wiedzą, że potęga ich wszechwładna, jaką ongi dzierżyły, ulatnia się powoli i że ustawiczne strachy na Lachy, zużyły się, przypominając bajkę o wilku i pasterzu. Przed kilkoma miesiącami nikomu, oprócz małej garstki wichrzycieli, nie śniło się we Wiedniu o kwestyi żydowskiej *à la* Stöcker lub *à la* Presburg, sprowadzić atoli bardzo łatwo mogą dzienniki niebezpieczeństwo, jeśli nie przestaną tak gwałtownie jej traktować, jeśli ciągle malować będą djabła na ścianie. Już to prawdą jest, że dzienniki wiele mają na sumieniu zbytnią czułością, jaką rozwijają, ilekroć rozchodzi się o dwie kwestye, t. j. żydowską i czesko-niemiecką.

Jak niegdyś korespondenci niemieccy z Pragi za przeszłych rządów przy lada burdzie ulicznej w Pradze na gwałt telegrafowali do Wiednia do swych towarzyszy dziennikarskich, używając historycznego frazesu: *„Geh', lauf' zum Banhans oder zum Herbst"*, tak teraz wzywają policyi i wojska w kwestyi żydowskiej tam, gdzie nikt nie myśli zakłócać porządku publicznego. Dopóki N. Pan panować a hr. Taaffe rządy prowadzić będzie, wszelki uliczny ruch antisemicki siłą wojskową zgnieciony zostanie, gdziekolwiek w Austryi takowy się objawi. Gabinet obecny nie dopuści ani Kuchelbadu narodowego, ani wyznaniowego, bez względu na egzaltacyę dzienników. W oczach polityków światłych kwestya żydowska nie jest wyznaniową, lecz społeczną, a ostrze, jakie ona w sobie zawiera, nie da się usunąć ani gwałtami, ani burdami, ani prawami wyjątkowemi, ani ścieśnieniem praw obywatelskich lecz li tylko reformą energiczną ustaw przemysłowych i agraryjnych. Jak ustawa przeciw lichwie i pijaństwu nie jest ustawą antisemicką, ale dobroczynne za sobą sprowadza skutki nietylko dla chrześcian, ale i dla żydów, tak przyszłe i uniknąć się nie dające ustawy na polu przemysłowem i agraryjnem niezawodnie przykre będą dla pojedynczych żydów, lecz w następstwach przyczynią się do prawdziwej emancypacyi żydów od zarzutów i przesądów mniej lub więcej uzasadnionych. Najprędzej zaś zniknie kwestya żydowska, kiedy żydzi przestaną tworzyć naród w narodzie, lecz poczują się prawymi obywatelami kraju, w którym żyją. Że Galicya w tej mierze znajduje się na drodze postępu lubo powolnego, nikt nie zaprzeczy, kto spogląda na najmłodsze pokolenie.

Nowa Presse gniewa się na Biuro korespondencyjne, że rozpowszechniło wiadomość o znakomitym darze p. Matejki. Aby drwiny *Nowej Pressy* nazwać po właściwem imieniu, brakuje nam wyrazów. Dziennik ten widocznie nie może pojąć, że artysta nietylko pracuje dla chleba i sławy, ale że ma poczucie narodowe i państwowe i na ołtarzu idei składa dzieło, będące owocem kilkoletniego trudu. *Die Kunst geht nach Brod* — zdaje się być hasłem *Nowej Pressy.*

Sprawy krajowe.

Zgromadzenie wyborcze

w Drohobyczu.

Podajemy w dalszym ciągu opis bytności ministra Ziemiałkowskiego w Drohobyczu:

O godzinie 3ej nastąpił obiad, również w Komunie. Do uczty zasiadło kilkadziesiąt osób. Na miejscu naczelnem usiadł oczywiście p. minister, mając po prawej stronie marszałka Bielskiego, po lewej Stanisława hr. Tarnowskiego. Pobliskie miejsca zajęli: X. kanonik r. lat. Terlecki, rektor zakonu XX. Bazylianów X. Niemiłowicz, poseł Ochrymowicz, starosta Kolarzowski i radca Bauch. Gdy napełniono kielichy szampanem, pierwszy toast w imieniu gminy wzniósł na cześć ministra i posła burmistrz p. Błażowski, na co odpowiedział mu p. Ziemiałkowski:

Skarżymy się na biedę i słusznie. Musimy się jednak ratować, a środkami na to — oświata i praca, które złemu zaradzić powinny. Otóż gmina tutejsza tyle robi dla oświaty, że na cześć i uznanie zasługuje. Co się tyczy pracy — pracujemy wszyscy — ale w jednym kierunku zaniedbaliśmy się. Industrya nasza, przemysł, w upadku. Wy jednak wcześniej od innych zaczęliście pracę w tym kierunku — wnoszę więc zdrowie gminy Drohobycz!

Następnie marszałek Bielski wzniósł toast „kochajmy się!" podnosząc zgodę, jaka w tym zakątku kraju panuje między autonomią i rządem między wszystkiemi stanami i wyznaniami.

Burmistrz Błażowski, uzupełniajac ten toast gorąco: Kochajmy się — niedajmy się! nie dajmy się: politycznie, ekonomicznie i moralnie, a dopniemy swego.

Wątek tej myśli snuł dalej hr. Tarnowski w tych słowach: Kochajmy się, nie dajmy się — łatwo to nam, gdy szlachetne uczucie i sprawiedliwość Cesarza pozwala nam być Polakami. Pamiętajmy przytem, że porządek społeczny jest podwaliną i fortecą od burz, ciągnących ze wschodu, za jedność więc myśli i uczuć, na których się ten porządek opiera wznoszę ten kielich!

X. Terlecki: Pracą i oświatą możemy wiele zrobić. Gmina tutejsza słusznie wydaje 30,000 złr. na szkoły. Między duchowieństwami obu obrządków zawsze panowała i panuje tu zgoda, co się do spokoju całego miasta przyczynia. My tu z X. rektorem idziemy ręka w rękę — zdrowie więc miasta, którego wszystkie żywioły pracują nad zobopólnem szczęściem i zgodą!

X. Toroński, katecheta i członek Rady powiatowej: Panuje u nas zgoda, nietylko między obrządkami, lecz i między narodowościami i stanami; marszałek tutejszy wybrany jest do Rady z mniejszych posiadłości, ja z większych. Wspomniał p. Tarnowski o burzy, która nam grozi od wschodu — gdyby nadciągnęła, razem oprzemy się jej tu pod panowaniem N. Pana.

Goldhammer: Piliśmy tu za industryę, za oświatę, za jedność — ja teraz wniosę zdrowie naszego burmistrza p. Błażowskiego!

X. rektor Niemiłowicz: Rozpoczęliśmy toastem na cześć Jego Ekscelencyi, trzeba tem i konkludować — niech więc wspiera nas i nadal — *mnohaja lita!*

Chór pochwytuje *mnohaja lita*, radny Lachowicz z korporacyi szewskiej ciągnie dalej po polsku: żyj mnogie lata życzliwy, szczęśliwy i t. d. P. Ziemiałkowski podnosi się i pijąc w ręce p. Lachowicza mówi: oby was więcej było takich...

Uczta przeciągnęła się parę godzin. Około godziny 6ej udano się do miejscowej „Sali gimnastycznej", gdzie zebrała się wielka ilość publiczności, przeważnie izraelitów.

Burmistrz Błażowski, zagajając zgromadzenie, przedstawia posła barona Ziemiałkowskiego i wzywa do obrania przewodniczącego. Przewodnictwo obejmuje p. Błażowski i udziela głosu posłowi, który przemówił w te słowa:

Szanowni obywatele! Przedewszystkiem zechciejcie mi wybaczyć, że dopiero dziś przybywam podziękować wam za dwa zaszczyty, któremi mnie obdarzyliście, za obywatelstwo honorowe i mandat poselski — ale służba wolność traci. Minister nie jest panem swego czasu, dziś więc dopiero staję między wami. Zaszczyty mi udzielone, uważam za największe i dumny z nich jestem, więcej zaś jeszcze szczęśliwy, niż dumy, bo obdarzony niemi zostałem za zgodą wszystkich tutejszych wyborców.

Na tym świecie bez woli bożej nic się nie dzieje, a Bóg jest ojcem naszym miłościwym, który chciał, ażebyście tu razem mieszkali i miłowali się. Jeżeli za tą wolą bożą pójdziecie, błogie będą skutki. Co do mnie, wybraliście mnie nawet bez żądania wyznania politycznego. Na nieszczęście, jestem nie tylko posłem, lecz i ministrem, na którem to stanowisku czuwam, ażeby uchwały Sejmu stały się rzeczywistością, i działam w tym kierunku. Zresztą nie każdy jest tyle szczęśliwy, że robi co chce. Ja robiłem co mogłem i co musiałem robić. Jestem zresztą odpowiedzialny przed wami jako poseł, gdy was reprezentuję, do mnie przytem macie do samej śmierci prawo, boście mnie wybrali obywatelem honorowym. (*Brawo!*)

Na wezwanie przewodniczącego do zabierania głosu, przemawia pierwszy p. Somer, szewc: Ekscelencyo! zaszczyt nam zrobiłeś, przyjmując nasz wybór, z żalem jednak wyznać muszę, że wiele naglących naszych potrzeb nie zostały w myśl naszych życzeń załatwione. Mowca wymienia sprawę szpitala miejskiego, która w Sejmie nie znalazła dostatecznego poparcia, powiada, że miasto na próżno stara się o wojsko, dla zwiększenia dochodów propinacyjnych, wreszcie skarży się pod koniec na znaczne opodatkowanie nafty, szczególnie dotkliwe dla ubogich — w tych sprawach mowca interpeluje posła.

Odpowiadając na to przemówienie p. Ziemiałkowski oświadcza ponownie, że nie wszystko mógł zrobić, co chciał, będąc zresztą posłem, pilnować musiał także swych obowiązków ministra, oznajmia zresztą, że w sprawie szpitala tutejszego, czynił odpowiednie starania i wyjednał jakie mógł ulgi. Rozmieszczenie wojska zależy wyłącznie od władz wojskowych, co się zaś tyczy opodatkowania nafty, to poseł, równie jak mowca nad tem ubolewa, państwo jednak ma coraz większe wydatki i coraz większe obowiązki do wypełniania, ku czemu potrzebuje środków. I w tej zresztą sprawie poseł wrąz z ministrem skarbu Dunajewskim wyrobił pewne zniżenie podatku w stosunku do zaprojektowanej normy, postarał się przy tem o zniżenie taryfy kolejowej dla nafty. Zresztą proszę, udawajcie się do mnie, kończy pan Ziemiałkowski, co będę mógł, zrobię zawsze.

Drugi mowca p. Goldberg podnosi, że ludność izraelska jest wykluczoną z rad szkolnych, co się sprzeciwia zasadniczym ustawom państwa o równouprawnieniu wyznań.

Na interpelacyę odpowiada poseł, że, o ile mu wiadomo, izraelici są w kraju członkami rad szkolnych okręgowych, nic by zaś nie miał przeciw temu, gdyby byli zastąpieni i w krajowej Radzie szkolnej, ktorą to myśl jest gotów popierać.

Po tem przemówieniu poseł Ochrymowicz stawia wniosek udzielenia posłowi, który stawił się przed swymi wyborcami, podczas gdy wielu innych nie poczuwa się do tego obowiązku — votum zaufania i wnosi, — prosić p. Ziemiałkowskiego, ażeby i nadal nie uchylał się od poselskiego mandatu.

Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek okrzykiem „brawo!“ poczem p. Lachowicz, jako przewodniczący korporacyi szewskiej, prosi p. ministra o przyczynienie się do reformy ustawy przemysłowej w tym duchu, ażeby niefachowi nie mogli prowadzić warsztatów. P. Ziemiałkowski oświadcza, że właśnie w tym duchu rząd opracowuje projekt reformy ustawy przemysłowej, który zostanie przedłożony Radzie państwa; zapowiada przytem, że będą ustanowieni inspektorowie fabryczni, którzy czuwać będą nad pracą małoletnich, ażeby ich nie przeciążano zbytecznie i baczyć na sanitarne warunki warsztatów.

X. Toroński popiera wniosek p. Ochrymowicza i wnosi okrzyk: Niech żyje! który zgromadzenie powtarza.

Przewodniczący stawia jeszcze wyraźnie wniosek o wotum zaufania, który jednomyślnie został przyjęty okrzykami „brawo“.

Minister Ziemiałkowski dziękuje raz jeszcze za objawy uznania. Przewodniczący zamyka zgromadzenie.

Drohobycz 7 października. Minister Dr Ziemiałkowski zwidził po zdaniu sprawy z swéj czynności poselskiéj czytelnię ludową, umieszczoną w jednem skrzydle sali gimnastycznéj i zabawił tam pół godziny, następnie rozmawiał z wszystkimi prawie członkami tejże i zachęcał do wytrwania, poczem złożył na rzecz czytelni 50 złr. Ztąd powrócił do zabudowania urzędu gminnego, gdzie o 9éj wieczór podano herbatę, która trwała do 11éj i na którą zaproszono 20 osób. Między innymi brali udział w wieczerzy: burmistrz, starosta, przełożeni duchowieństwa, radca sądowy Bauch, dyrektor gimnazyum, zarządca poczty, kilku radnych gminy i urzędników. Podczas wieczoru złożył pan minister dla tutejszych ubogich kwotę 100 złr.

Drohobycz 7 października. Wczoraj o 8éj rano zwidził Ekscelencya w towarzystwie burmistrza miasto, oglądał szczegółowo kościół i gimnazyum, o $9^3/_4$ zaś wyjechał w towarzystwie wymienionych reprezentantów i innych zaproszonych osób do fabryki parafiny pp. Gartenberga, Lauterbacha, Goldhamera i Wagmana, którą zwidzał szczegółowo z wielkiem zajęciem i zadowoleniem, a następnie udał się do osobnego, przystrojonego w tym celu pawilonu, gdzie się wpisał własnoręcznie w księgę pamiątkową, założoną na cześć zwidzenia fabryki przez Cesarza. Po chwili podano w bardzo gustownie przystrojonych lokalnościach jednego z oddziałów fabryki, śniadanie, do którego zasiedli także współwłaściele fabryki. Ta wniósł pierwszy toast współwłaściciel fabryki i zastępca burmistrza pan Goldhamer na cześć pana ministra, poczem poruszył sprawę przemysłu i prosił o poparcie P. minister dziękując wzniósł toast na pomyślność i dalszy rozwój fabryki. Następnie przemawiał burmistrz i rzekł: W dniu tym puszczono po raz pierwszy w ruch oddział nowo wybudowanéj fabryki, a za zezwoleniem pana ministra nadano jéj nazwę Floryan Ziemiałkowski. W skutek tego p. minister po odpowiedniem przemówieniu ponowił toast na pomyślność fabryki.

X. Terlecki podniół w przemowie, że w okolicy nietylko duchowieństwo obu obrządków idzie ręka w rękę, ale że i starozakonni z duchowieństwem w zupełnéj są zgodzie, przyczem wzniósł toast odpowiedni. Na ostatek mówił jeszcze raz burmistrz o zasługach dyrektora téj fabryki pana Van Haechta, pod którego zarządem zakład się tak podniósł i wzniósł jego zdrowie, poczem na dany sygnał kolejowy całe towarzystwo powstało i odprowadziło ministra na dworzec, zkąd Ekscelencya serdecznie żegnany odjechał do Wiednia *(Dz. Polski)*.

Biskupstwo gr. kat. w Stanisławowie. Niektóre dzienniki podały wiadomość, jakoby sprawa utworzenia biskupstwa gr. kat. w Stanisławowie była już bliską ostatecznego załatwienia, a nawet wymieniają już kandydatów na stolicę biskupią. Możemy z najlepszego źródła zapewnić szan. czytelników, że sama sprawa ustanowienia biskupstwa nowego jest jeszcze w dalekiem polu a o kandydatach już wcale i mowy być nie może. *(Gaz. Narodowa)*.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Proces. Jeszcze nie ucichły rozmowy na temat niedawnego procesu intendenta Makszejewa, jeszcze nie zaczął się zapowiedziany na drugą połowę b. m. proces intendenta pułków. Priorowa, majora Konkowa i sekretarza Auerbacha i znowu przybywa jeszcze jedno ogniwo do tego pięknego łańcucha działalności pp. intendentów i dostawców funkcyonujących podczas ostatniej kampanii rosyjsko-tureckiej. To nowe ogniwo nazywać się będzie procesem radzcy stanu Popowa, byłego urzędnika do szczególnych poruczeń zarządu intendentury na tyłach armii czynnej, a obecnie „przydzielonego“ do zarządu intendentury okręgu petersburskiego, tudzież sekretarza kolegialnego Żuka. Ci dwaj urzędnicy są pod zarzutem wcale dowcipnej manipulacyi. Ułożyli się między sobą, że pomagać sobie będą nawzajem a mając składy zapasów odzielne, na wypadek kontroli lub rewizyi, „odsprzedawali“ sobie mąkę kaszę i inne artykuły. Ten komunizm *sui generis* ciągnął się przez całą kampanię, były dwa składy dla jednego zapasu a wydatki, rozumie się podwóne. Nikt tego nie wiedział, powiada dziś jedno z pism dla tego, że działali na tyłach armii, i dodaje że kto wie, czy to nie był najradykalniejszy środek na pp. intendentów, gdyby ich zmuszono fukcyonować na przodzie armii czynnej. Cała powyższa manipulacya nie byłaby wykryta, gdyby nie ostateczny deficyt, którego panowie ci nie zdążyli jakoś w całości zapełnić, a który figurował przy zamknięciu rachunków w postaci 2600 pudów jęczmienia, 2000 pudów sucharów i t. d. Chcieli się wykręcić, składali gotowiznę, ale nic nie pomogło to jakoś, zaczęto grzebać i dogrzebano się prawdy, dzięki usłużnym faktorom obudwu, którzy na ich praktyki nie omieszkali rzucić światło, gdy już nic zarobić na nich nie można było. Sprawa rzeczona sądzoną będzie w dniu 17 października.

Rząd rosyjski zamyśla z początkiem przyszłego 1883 r. wyspę Sachalin uczynić głównym punktem dla deportowanych przestępców, w którym też będą skoncentrowani katorżnicy i pracować tam będą w kopalniach węgla kamiennego, których eksploatacyę rząd zamierza rozszerzyć *ad maximum*. Kopalnie sachalińskie będą zaopatrzone w maszyny i przyrządy według najnowszych wynalazków, a nadto środki komunikacyjne łączące Sachalin ze światem zewnętrznym mają być o ile możności udoskonalone.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 października.

Wpisy uczniów do szkoły sztuk pięknych rozpoczynają się 10 b. m. w kancelaryi sekretaryatu i do d. 14 b. m. w godzinach urzędowych odbywać się będą.

— **Dyrekcya teatru** prostuje ostatnie sprawozdanie w *Czasie* z wieczoru Towarzystwa Muzycznego w ten sposób, iż na sali redutowej niema składu dekoracyj, co wyraźnie jest zabronionem, a o czem każdej chwili przekonać się można. Skład dekoracyj, jak już nieraz było powiedzianem, znajduje się w Letnim teatrze. Dyrekcya dla tego zaś zezwoliła na dawanie wieczorków Towarzystwa Muzycznego w sali teatralnej, że Towarzystwo wyraziło przekonanie, iż będzie to dla niego i publiczności dogodniejszem.

— **Ugaszenie pożaru.** W dniu wczorajszym przed godziną 11tą, przed południem zawiadomiono straż pożarną, że w piwnicy domu L. 45 w Rynku, własności p. Siedleckiego wybuchł pożar. Pogotowie straży pożarnej udało się natychmiast na miejsce wskazane, gdzie przybywszy, przekonało się, że w jednej z piwnic wydzierżawianej na skład owoców przekupce Annie Racichowskiej, zapaliła się słoma, na której leżały rozsypane owoce; wskutek nieostrożnego obchodzenia się z gołem światłem. Ogień stłumiono i niebezpieczeństwo usunięto, któreby mogło było przybrać groźniejsze rozmiary, gdyby nie natychmiastowa pomoc straży pożarnej, gdyż obok tej piwnicy odgraniczonej tylko drewnianą ścianą, znajduje się skład różnych kwasów i eterów aptekarskich; z drugiej zaś strony piwnica z węglem i drzewem. W czasie zdążania straży pożarnej do pożaru, zaszedł wypadek, który bardzo łatwo mógł w jednej chwili kilkunastu ludzi straży pożarnej życia pozbawić, a skutkiem tego kilka rodzin pozbawić ojców, gdyż niektórzy z nich są żonaci. Rzecz się tak miała: wóz rekwizytowy na którym siedziało 12 pompierów, jadących do pożaru w największym pędzie, skręcając z ulicy Siennej ku ulicy Szpitalnej, skutkiem nagłego zesunięcia się kół do rynsztoka na śluzie kanałowej, przewrócił się, gdzie zostali wszyscy ludzie wyrzuceni na bruk na kilkanaście kroków na ulicę. Skończyło się szczęściem tylko na guzach, oraz na mniejszych i większych skaleczeniach ciała. Wóz rekwizytowy podniesiono a straż pożarna udała się na miejsce pożaru.

W sobotę d. 7go b. m. około godz. 4tej po południu wybuchł również pożar na Podgórzu, pod l. 33 przy ulicy Lwowskiej, w szopie napełnionej do połowy słomą należącej do kantyniarza Mikołaja Bilskiego. Straż pożarna krakowska wezwana przez porucznika barona Warmesinsa z 1go pułku ułanów, przybyłego konno od pożaru o udzielenie swej pomocy, ze względu zagrożonych zabudowań wojskowych, udała się natychmiast na miejsce zagrożone, gdzie przybywszy, zastała już tylko zgliszcza dopalającej się szopy, w której dzieci wznieciły pożar, piekąc w rozłożonem ognisku ziemniaki. Wojsko przybyłe z poblizkich koszar i wojskowej piekarni, przyczyniło się znacznie do rychłego zlokalizowania i ugaszenia pożaru.

— **Wypadek.** Dzisiaj rano przy budowie kościoła przy klasztorze PP. Felicyanek na Smoleńsku załamało się rusztowanie drugiej kondygnacyi, z którego z wysokości około 6 sążni spadli na ziemię zatrudnieni na rusztowaniu wyrobnicy i murarze Michał Jaszczyk, Wojciech i Franciszek bracia Szmulowie, Franciszek Kryst, Wincenty Łaptacz, Piotr Partyka i Michał Cieślik. Wszystkich mocno potłuczonych i skaleczonych odwieziono do szpitala Ś. Łazarza. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisya sądowo-policyjna i magistratualna, która uznała rusztowanie za nieodpowiednie, i przeciw budowniczemu Sebastyanowi Jaworzyńskiemu i oraz podmajstrzemu murarskiemu Damaszkowi wytoczono śledztwo sądowo-karne.

— **Na nowozorganizowaną cywilną orkiestrę** złożył na ręce prezesa weteranów p. Eminowicza obywatel i kupiec tutejszy p. J. Czynciel 25 złr.

— **Zakończyły życie** w dniu 7go b. m. Teofila z bar. Lewartowskich Licke b. właścicielka dóbr licząca lat 68; w dniu zaś 8 b. m. Józefa Steusing, córka b. kasyera kasy głównej ur. w 1844.

— **W sprawie wielkiej loteryi fantowej Jarosławskiej** otrzymujemy następujące pismo:

Przez cztery dni t. j. od 9-go włącznie do 12-go września b. r. odbywało się ciągnienie 3010 losów i numerów fantów loteryjnych pod nadzorem miejscowej Władzy politycznej i komisyi wydelegowanej z komitetu restauracyi kościoła N. P. Maryi. Po zestawieniu i skolacyonowaniu listy ciągnienia przesłano takową do Szan. Zarządu drukarni ludowej we Lwowie. Z przyczyn niezależnych od zarządu loteryi fantowej dotychczas drukowanej listy cięgnienia nie otrzymano i dlatego jedynie opóźniło się rozesłanie takowej. Skoro druki nadesłane zostaną, bezzwłocznie się je roześle, bo adresy do wszystkich P. T. pośredniczących osób i instytucyj w rozsprzedaży losów są gotowe.

Jarosław dnia 5 października 1882.

Przewodniczący Wydziału komitetu.
X. Jędrzej Górnisiewicz
przeor klasztoru.

— **O bolesnym wypadku** w Wenecyi mamy świeże a z dobrego źródła szczegóły. W dniu nieszczęścia morze było wprawdzie nieco niespokojne ale wcale nie groźne. Całe towarzystwo, które bawiło w Wenecyi wraz z rodziną hr. Platera udało się na brzeg morza do zakładu kąpielowego. Julian Klaczko, hr. Wielopolski i młody hr. Plater poszli do kabin męzkich i kąpali się. Hrabia Plater wraz z dwiema córkami pozostał przy kabinach kobiecych Panna Jadwiga Platerówna, która doskonale pływać umiała, po chwili namysłu okazała żywą chęć użycia kąpieli. Hr. Plater powierzył ją najlepszemu kąpielowemu i pozostał wraz z drugą córką na brzegu. Po chwili bałwany zaczęły się cisnąć jeden po drugim i stopniowo oddalać od brzegu kąpiących się, jednak nie zbyt gwałtownie; pomimo tego hr. Plater natychmiast wysłał drugiego kąpielowego, lecz niebawem ujrzał jak trzymając się za ręce dwaj kąpielowi powrócili sami do brzegu! Kąpiący się opodal mężczyzni dostrzegli że spuszczają łódki ratunkowe, które jednak natychmiast poszły na dno gdyż były uszkodzone, na to Julian Klaczko rzekł „A to prawdziwie włoski porządek“ panowie ci wcale nie domyślali się, że wypadek, który zaszedł, tak blisko ich obchodzi, jednak powiedzieli sobie, coś zaszło a zatem spieszmy w tamtę stronę, może coś poradzimy. Gdy doszli do kabin kobiecych panna Platerówna oznajmiła im straszną wiadomość, hr. Wielopolski i Plater chcieli się rzucić do morza lecz w tej chwili służba kąpielowa z rozkazu dyrektora kąpielowego rzuciła się na nich i gwałtem powstrzymała. Ciało panny Jadwigi jak wiadomo, znaleziono w parę dni pod Malomaco. Władze rządowe włoskie okazały wiele współczucia, sam król zawiadomiony o tragicznem zdarzeniu żywy w niem wziął udział i nakazał aby ciało oddano rodzinie bez poprzednich zwykłych w takich wypadkach formalności. Wytoczono śledztwo sądowe przeciw dwom kąpielowym i zarządcy zakładu kąpielowego. Ciało panny Jadwigi przeniesionem i złożonem zostanie w grobach familijnych na Litwie.

— **Lwów** 8 października. Wczorajsza recepcya u państwa Namiestnikowstwa wypadła ze wszech miar świetnie, zgromadziła bardzo liczny zastęp posłów sejmowych, duchownych, świat wojskowy i urzędowy. W liczbie obecnych znajdowali się między innymi minister finansów Dr Julian Dunajewski, XX. Arcybiskupi i Biskupi, prezydent Izby posłów Dr Fr. Smolka i wiele innych znakomitości. Zabawa trwała po północy a wszyscy goście wyszli pod miłem wrażeniem tylko z żalem, że już muszą porzucić mile spędzony wieczór. Wczoraj rownież był obiad dla Ministra skarbu u pana Marszałka krajowego a dziś u hr. Siemieńskich-Lewickich.

— **Podczas srebrnego wesela** księcia Radziwiłła i Maryi z margrabiów de Castelane nadeszły wspaniałe dary z Berlina od Cesarza Wilhelma i jego małżonki. Cesarz ofiarował swemu powinowatemu wspaniały srebrny wazon w kształcie urny, dwa geniusze podtrzymują urnę z dwóch stron, a zdobią ją cyfry pary książęcej, oraz data lat pierwszego i srebrnego ślubu. W wazonie tkwił bukiet mirtowy.

— **O wielkiej komecie**, widzialnej od tygodnia na niebie w godzinach porannych, jeden astronomów wiedeńskich podaje następujące szczegóły: W dniu największego zbliżenia się swego do słońca 16 września kometa odległą była od tego centrum naszego systemu zaledwie $4^1/_4$ miliona kilometrów, gdy odległość naszej ziemi wynosi 148 milionów kilometrów. Gorąco na które w tem zbliżeniu była wystawioną, było takie że nawet stałe części składowe tego ciała niebieskiego przejść musiały w stan lotny, a spektroskop wykazał, iż głównym pierwiastkiem komety jest natrium. Na kilka dni przed 16 września i na kilka po tym dniu jasność komety była tak wielka, że oglądano ją już po wschodzie słońca gołem okiem, mianowicie w Europie zachodniej. Jest wszelkie podobieństwo, że kometa tegoroczna jest identyczną z wielką kometą z r. 1668, dla której obliczony był czas obiegu na 214,5 lat. Zdaniem astronoma wiedeńskiego wschodzić będzie kometa z każdym dniem wcześniej, tracąc ciągle na blasku w skutek oddalania się od słońca. W dniu 2 b. m. jasność jej była już pięćset razy mniejsza niż d. 16 września.

— **Petersburg** 6 października. *Petersburskija Wiedomosti* podaje wiadomość, że przygotowują się już na koronacyę cesarstwa rosyjskich wierzchnie płaszcze nowe. Gronostaje wybrano w tym celu ze 100,000 futer, przywiezionych z Syberyi. Na zrobienie baldachimu zużyto 3000 gronostajów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Wronę, za pobicie; Fr. Fundamenta, za zamiar kradzieży; Katarzynę Prochowską, poszukiwaną za kradzież; Jana Dziatkiewicza, za kradzież książek do nabożeństwa w kościele Dominikańskim i chustek — książki jednej p. t. „Zabawa duszy,“ odebranej od Dziatkiewicza, właściciel niewiadomy; Stanisława Michalskiego, za kradzież pieniędzy w tym samym kościele z kieszeni; Antoniego Śliwińskiego, za kradzież chustek do nosa w kościele Dominikańskim i pugilaresa z pieniędzmi niewiadomej osobie; Wojciecha Wójcickiego, za kradzież świecy w kościele Dominikańskim; za pijaństwo 22 osób.

W policyi złożono książkę do nabożeństwa w języku niemieckim, którą Karol Styczeń, służący, znalazł przed kilkoma dniami na plantacyach.

Repertoar teatralny.

We wtorek 10go: „Więzy Małżeńskie“ po raz drugi.

We czwartek 12go: „Więzy Małżeńskie“ po raz trzeci.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 7go i 8go października pogoda; term. d. 7go od 1·6 doszedł do 15·2 C.; d. 8go od 1·0 do 13·5 B Barometr stoi wysoko; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 750·4 millim., termom. 2·2 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We wtorek d. 10go października: Ś. Franciszka wyzn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Konkurs dramatyczny

z powodu obchodu rocznicy odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego w 1683 r.

Wczoraj odbyło się w kancelaryi teatralnej o godzinie 3ej popołudniu pierwsze posiedzenie komisyi konkursu powyższego, ogłoszonego w zeszłym roku przez ks. Zuzannę Czartoryską i p. St. Koźmiana, wyznaczającego nagrodę 500 złr. za najlepszy utwór sceniczny ludowy, osnuty na tle dziejów odsieczy Wiednia w 1683 r.

Obecnymi byli pp. Asnyk, Kłobukowski, Pawlikowski, Estreicher, ks. Marceli Czartoryski, Maryan Sokołowski, Kazimierz Skrzyński, St. Koźmian.

Sztuk nadesłanych na konkurs jest 8, a mianowicie:

1) „Jan III pod Wiedniem,“ dramat historyczny w 5 aktach a 6 odsłonach, ze śpiewami, tańcami i baletem, oryginalnie na tle historycznem napisany prozą.

2) „Odsiecz Wiednia,“ obraz dramatyczny w 5 aktach, z prologiem i epilogiem prozą, z godłem *Venimus vidimus, Deus vicit* (Jan III do Inocentego XI).

3) „Pod i za Tatrami,“ dramat historyczny w 8 odsłonach wierszem; z godłem „Bogusia uszczknij choć promyk.“

4) „Jan Sobieski pod Wiedniem,“ obraz historyczny w 5 aktach a w 6 odsłonach prozą.

5) „Krakus w Wiednia odsieczy,“ dramat historyczno-ludowy w 10 odsłonach, wierszem, z godłem „Na koń chłopcy.“

6) „Jan i Jaś,“ dramat ludowy w 5 aktach, prozą, z godłem „Odpuść nam nasze winy.“

7) „Król Jan III Sobieski,“ dramat historyczny w 5 aktach prozą. Z godłem:

Niech się Turczyn odyma, pod niebieskie strychy
Póki tu naszych grzechów, póty jego pychy.
Wacław Potocki.

8) „Król Jan III pod Wiedniem,“ dramat historyczny r. 1683, w 10 odsłonach, wierszem.

Komisya rozdzieliła się na trzy sekcye, a sekcye rozebrały między siebie nadesłane utwory, dla odczytania i zdania z nich sprawy na pełnem posiedzeniu. Komisya postanowiła większością głosów, że przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 22go października o 3ej popołudniu.

Starą Baśń, zapełniła wczoraj salę teatru zimowego. Wiele osób z okolicy przybyło, aby widzieć piękny utwór Kraszewskiego na scenie. Wspaniałe, białe woły Piasta pochodziły z Balic. „Stara Baśń“ przedstawioną będzie znowu w przyszłą niedzielę.

Z Koła artystyczno-literackiego. We środę rozpoczynają się znów wieczorki Koła artystycznego, które w ciągu zimy co dwa tygodnie odbywać się mają.

Koło rozpisało jak wiadomo konkurs na najlepszą ilustracyę do Balladyny. Komisya wyznaczona do ocęnienia nadesłanych ośmiu rysunków przyznała pierwszą nagrodę rysunkowi niewiadomego autora, nadesłanemu z Petersburga pod godłem „Gopło“; drugą nagrodę w kwocie 70 złr. otrzymał znany malarz tutejszy p. Stachiewicz. Nadesłane rysunki, po większej części bardzo udatne, wystawione będą później w lokalu Koła artystycznego na widok publiczny.

„Hołd Pruski“ dziś lub jutro wystawionym będzie w Wiedniu w *Gartenbau-Gesellschaft* przez miesiąc do 10 listopada. Ztamtąd w grudniu pójdzie na wystawę międzynarodową w Rzymie na 3 miesiące, a nareszcie do Paryża do „Salonu“ na wiosnę. W Rzymie będzie także wystawiony drugi obraz przedstawiający dzieci mistrza.

Czytamy w dziennikach warszawskich:

Ustanowiona komisya teatralna przez Naczelnika kraju, w miesiącu lutym roku bieżącego, funkcyonująca pod przewodnictwem senatora Gudowskiego czynności swe ukończyła na ostatniem posiedzeniu wtorkowem. Przez czas swego istnienia wypracowała i kolejno do uznania Naczelnika kraju przedstawiła sześć memoryałów, mieszczących projekt gruntownych i wszechstronnych reform w teatrach rządowych. Memoryały te zawierają:

a) Środki zabezpieczające od pożaru w gmachach teatralnych.

b) Plan przebudowy gmachów istniejących, oraz budowy osobnego teatru w miejsce usunąć się mającej sceny „Rozmaitości“, na oddzielnym placu, jako też wzniesienia domu dochodowego od ulicy Trębackiej i Wierzbowej, — ze wskazaniem sposobu pozyskania funduszu na te roboty, jako też spłaty onegoż; sposobem tym ma być wypuszczenie obligacyj pod gwarancyą rządu lub miasta.

c) Opis teraźniejszego stanu wszystkich teatrów z wykazaniem stron ujemnych i potrzeby rychłego zaradzenia złemu.

d) Projekt nowej organizacyi dyrekcyi czyli zarządu teatralnego; wraz z obszernym regulaminem scenicznym, organizującym szczegółowo cały porządek, jakiemu scena ulegać powinna, jak niemniej prawa i obowiązki artystów, tudzież wszystkich osób w skład sceny wchodzących.

e) Projekt wznowienia emerytury dla całego składu teatralnego. Emerytura wstrzymaną została jeszcze w roku 1858, a to w ten sposób, że dotychczasowi uczestnicy nadal mogli opłacać składkę tylko od tej płacy, jaką pobierali z chwilą wstrzymania; wszelkie zaś dalsze podwyższenia płacy nie podchodziły już pod dobrodziejstwo emerytury, równie jak i płace wszystkich artystów nowowstępujących czy to na etat, czy za kontraktem. Reskrypt cesarski z r. 1876, wyjednany z inicyatywy b. prezesa dyrekcyi Muchanowa, wznowił dobrodziejstwo emerytury dla teatrów rządowych, ale wykonanie tego reskryptu napotkało trudności, które dotychczas bieg jego wstrzymały. Dotyczą one mianowicie uczestników dawnych, którzy, aby zadosyć uczynić przepisom emerytalnym po przerwie 24-ro letniej, musieliby wnieść do funduszów emerytalnych kolosalne sumy, ze względu na różnicę pobieranej wówczas i dzisiaj płacy (np. pomiędzy rs. 300 a 2000) a bez względu na procent składany który miałaby spłacić kasa teatralna. Zadaniem komisyi było wynaleźć jakiś sposób, ułatwiający choć częściowo i w przybliżeniu wykonanie pomienionego reskryptu.

f) Nareszcie, projekt reformy sceny pod względem czysto artystycznym.

Gazeta Warszawska niewątpliwie bardzo kompetentna w sprawach teatralnych oświadcza się przeciw budowie nowego teatru lit. *b)*.

Pułkownik Palicyn towarzysz Prezesa Dyrekcyi rządowych teatrów warszawskich wyjechał w sobotę z Warszawy do Biaritz na dwa tygodnie.

Listy nadeszłe tutaj z Petersburg mówią, że pierwsze przedstawienie polskiego Towarzystwa dramatycznego, pod dyrekcyą Wesołowski-Teksel, *Śluby panieńskie* przyniosło 1100 rubli, drugie *Zemsta* już tylko 500 rs., dalej dochód spadł do minimalnych cyfer; przytem podczas, gdy dzienniki rosyjskie z naiwnym niemal entuzyazmem witały i oceniały polskie przedstawienia w Pawłowsku, nie szczędząc artystom, czasem nawet przesadnych pochwał, o wiele chłodniej wyrażają się o tych, którzy obecnie w Petersburgu występują; to samo czynią korespondenci do dzienników warszawskich. P. Lubicz w roli Gucia szarżował p. Parsznicka nie dosyć jest młodą na Klarę, p. Stachowiczówna pieści się zbytecznie a podług *Peters. Gaz.* nie dorosła do roli Anieli, Szymanowski jako Albin kwilił tylko poprawnie. Rychter Radosta grał wzorowo i odpowiedział sławie, którą posiada. Wszystko to razem wzięte nie zapowiada świetnych widoków dla spekulacyi Wesołowski Teksel.

Kronika rodzinna zamieszcza szereg listów Adama Mickiewicza pisanych w latach 1825—1826 do A. E. Odyńca a dotychczas wcale jeszcze drukiem nieogłoszonych. Tych listów jest wogóle dwanaście.

Wyszedł zeszyt 10 dzieła Prałaci i kanonicy katedry gnieźnieńskiej przez X. J. Korytkowskiego (w 8° str. 241—360, Gniezno nakład Langego) i zawiera życiorysy od Podoski Łukasz do Rembieliński Jan.

Politisch-statistische Tafel der österr.-ung. Monarchie, zusammengestellt von Franz Strahalm. Pod tym tytułem wydała księgarnia A. Hartlebena w Wiedniu tabelę statystyczną, zawierającą wszelkie najnowsze dane, dotyczące obszaru, ludności, rządu, wojskowości, gospodarstwa rolniczego i leśnego, górnictwa i hutnictwa, obrony krajowej, komunikacyj, handlu, przemysłu i t. d. wszystkich krajów koronnych państwa Austryackiego. Liczba mieszkańców podana według ostatniego spisu z 31-go grudnia 1880. Dodane są także statystyczne cyfry Bośni i Hercegowiny wedle ostatnich urzędowych źródeł.

Nakładem Dra Tomasza Rayskiego we Lwowie wyszedł Zbiór pamiętników do historyi powstania polskiego z r. 1830—31 (lex. 8° 698 str.). Zbiór ten zawiera wspomnienia i pamiętniki odnoszące się do tej epoki a napisane przez J. Bartkowskiego, X Jankę, Ad. Piwowarskiego, H. Bogdańskiego, A. Młockiego, M. Modzelewskiego, K. hr. Krasickiego, F. Poradowskiego, A. L. Niewiarowicza, W. B. Podlewskiego, L. Wiemutha, K. bar. Horocha i H. Kruszewskiego. Prócz tego znajduje się na str. 559—693 bibliografia powstania 1831 roku zebrana przez Dra A. Hirschberga. Cały dochód ze sprzedaży tego dzieła przeznaczony jest na wsparcie weteranów z r. 1831.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza otrzymaliśmy 115 złr. 35 cent. złożone przy zebraniu pożegnalnem uczniów 4 roku prawa.

Teatr.

Chociaż nasz stary gród podwawelski o apatyę i ospałość pomawianym zazwyczaj bywa, nigdzie jednak podobno nie ma ruchliwszej sceny nad krakowską, żaden inny teatr nie daje tylu nowości w ciągu lat całych, ile nasz w każdym zimowym sezonie wystawić zawsze musi, bo żadna publiczność w tym stopniu, co nasza niezwykła wciąż nowości pragnąć. W niezbędnej tedy i ciągłej pogoni za nowemi sztukami, gwoli dawania ich na ofiarę Molochowi ciekawości krakowskiej publiki teatr nasz gdyby brał bez zbytniego namysłu wszystko, co mu się tylko nawinie, nikt sumienny nie mógłby czynić mu z tego zbyt surowego zarzutu. Ale jeśli w wyborze sztuk, których tylu do swego repertuaru potrzebuje, kieruje się myślą krytyczną i wystawia nie lada tandetę literacką, lecz rzeczy mające jakąś rzeczywistą wartość, to mu za to słowo uznania należy się — sądzimy — słusznie.

Takiem więc słowem zaczynamy wzmiankę naszą o ładnej 4-aktowej komedyjce niemieckiej, którą w naszym teatrze po raz pierwszy przedstawiono w sobotę p. n. *Więzy małżeńskie.*

Autor tej sztuki nie silił się w niej wcale na nowość i oryginalność pomysłu, lub doniosłość idei przewodniej: owszem — obrał sobie temat, niejeden już raz na różnych scenach wyzyskiwany, a mianowicie — chciał jeszcze raz dowieść tej prawdy psychologicznej, która już aksyomatem niemal się stała, że żony, jeżeli chcą stanowczo i trwale nawrócić do siebie bałamucących się w jakikolwiek sposób mężów, to najlepszym do tego środkiem jest obudzenie w nich.... trochy zazdrości. Ale ten temat tak skromny, a nawet — powiedzmy prawdę — trochę już banalny, umiał p. A. Zlottko opracować w sposob przynoszący chlubę jego zdolnościom, bo potrafił na tej zużytej kanwie osnuć cztery akty sztuki pełnej werwy i humoru prawie francuzkiego niepozbawionej kilku typów, tchnących prawdą i życiem i paru scen wcale oryginalnie i udatnie pomyślanych, słowem komedyi, która nie jest wprawdzie dziełem doskonałem, trochę kuleje w architektonice scenicznej, tu i owdzie naprowadza widzów na reminiscencye rzeczy już znanych (*), ale bądź co bądź podoba się, bawi (i to w sposób zupełnie przyzwoity, wolny od wszelkich pieprzyków francuzkich), wzbudza zajęcie i dobry humor od początku do końca i sprawia, że widz opuszcza po niej teatr zadowolony i wesoły tą wesołością, która żadnego nie kryje na dnie niesmaku.

Oto krótka treść tej przyjemnej komedyi:

Pięć stadeł małżeńskich przebywa dla rozrywki u wód i mieszka w jednym hotelu. Ale rozrywkę inaczej rozumieją żony, inaczej mężowie. Panie, uposażone rozmaitemi przymiotami, niemogącemi zbyt uprzyjemniać pożycia małżeńskiego, (jużto autor nie jest łaskaw dla Pań, bo nieszczędzi im barw nie pięknych) chcą rozrywek nie innych, jak tylko przy boku mężów i nierozłącznie z nimi. Małżonkowie zaś, poczciwi bursze, zaniedbując po trosze swe połowice, lubią się bawić w własnem tylko kółku koleżeńskiem, przy kufel-

(*) Przypomina np. fakturę *Wielkiego bractwa* Fredry (syna); nie robimy ztąd wszakże autorowi zarzutu plagiatu, bo przysłowie powiada, że: *les beaux esprits se rencontrent.*

ku i kieliszku, których są zwolennikami gorącymi. Jako dobrzy ludziska, wyznający zasadę, że „tous les méchants sont buveurs d'eau"... Z tej dwoistości ideałów wynikają liczne kolizye i nieporozumienia małżeńskie, które trwałyby wiekuiście, a może i wzmagałyby się, gdyby nie — dobry geniusz w postaci pewnej młodej wiekiem, lecz dojrzałej rozumem i przebiegłością wdówki. Ta — korzysta z przybycia nieżonatego kolegi obu waśniących się z żonami mężów i piecze dwie pieczenie przy jednym ogniu, bo tak nakręca sprawę, że ów kawaler, zdobywszy sobie przychylność zacność i tą drogą zyskuje pocieszców w zawsze dla kultu ognisk domowych; po dokonaniu zaś tego dobrego dzieła, z narzędzia zgody małżeńskiej ze pięciu stadeł, robi dla siebie męża, czego zresztą kawaler od samego początku jedynie i wyłącznie pragnął.

Taka jest w głównych zarysach osnowa komedyi, a dała ona autorowi pole do utworzenia kilku typów charakterystycznych, do nakreślenia wielu scen zabawnych i splątania kilku sytuacyj w sposób bardzo pocieszny, a nawet do zarysowania tak pięknej, zupełnie oryginalnej, a w wyższym i szlachetnym stylu pomyślanej sceny, jak scena 2go aktu między Heldenem i Sznablem, w której ci dwaj koledzy akademiccy w sposób dziwnie naturalny a rzewny, przy sposobności, która z toku akcyi wynikającej się sama, wspominają sobie ubogie, ale pełne uroku braterstwa wspólne życie studenckie.

Scena ta, odegrana mistrzowsko przez p. Żelazowskiego (Sznabl) przy prawdziwie artystycznym wtórze ze strony p. Sobieslawa (Heiden) bardzo przyjemne i głębokie zrobiła wrażenie na widzach i wynosiła tych dwóch artystów na pierwsze w sobotnim przedstawieniu miejsce, z których też nie ustąpili do końca, wykonywając swe dzieła i bodaj czy nie główne role z jednaką ciągle precyzyą i prawdą.

Po nich z personalu męzkiego najwięcej zyskali oklasków: p. Frenkel w roli Tytanowa, męża bądącego typem komicznych Otellów, p. Wojdałowicz jako Ranert, mąż zimny i obojętny (do czasu), p. Arwin, grający Aldorfa, małżonka, który uchodzi za świętoszka, chociaż w kącikach umiał chwilowo do ładnej pokojówki tłustowej Babetki (pani Guerard) i nareszcie p. Wernor, jako Radca Meisner, stary bon vivant, typ tego rodzaju mężów, o których można z przekąsem powiedzieć, że „w starym piecu djabeł pali..." A i p. Felińsiewicz w roli starego kawalera i plotkarza Winkelmana miał powodzenie, chociaż powiedzielibyśmy, że wykonywał tę rolę stereotypowo, w sposób zanadto przypominający inne tego rodzaju odtwarzane przezeń typy.

Z ról żeńskich — zyskała palmę pierwszeństwa bezwarunkowo panna Disterlo, jako młoda wdówka i główna dźwignia sztuki, Klara Lindheim. W salonowej eleganckiej, wdzięku ruchów, umiejętności ułatwiania i nienymuszonego dyalogowania i w ogóle w sposobie bycia i zachowywania się na scenie, artystka ta bezwarunkowo celuje, a takich warunków właśnie wymagała jej rola sobotnia, niedziw więc, że wykonana była bez zarzutu. Panna Pysznik (Eliza, żona Aldorfa), typ kobieciny dobrej, kochającej, lecz łatwowiernej aż do naiwności, oddała w sposób wdzięczny i sympatyczny niezmiernie. Toż samo prawie można powiedzieć i o pannie Zielińskiej (żona Ranerta, Tełamowa). Równie i panna Wojnowska w roli pani Meisnerowej była zupełnie na swojem miejscu. Tego jednak nie możemy powiedzieć ani o pannie Kałużyńskiej, ani o nowej artystce, pani Wójcickiej. Pierwsza z nich grała „Harpagona w spódnicy," żonę Sznabla, Katarzynę, i grała ją poprawnie ale znać było ciągle, że niewłaściwa to dla niej sfera, bo kto jest uosobieniem wdzięku, ten wrzaskliwym potworem, a chociażby nawet potworkiem, być nie może. Pani Wójcicka zaś — o ile nam się zdaje — nie jest aktorką do ról salonowych, bo ani się ruszać, ani ubierać, ani mówić, jak ruszają się, ubierają i mówią w salonie nieumie. Nie przesądza to jednak wcale, że może być artystką dobrą i pożyteczną do *emplois* innego rodzaju, mianowicie jak nam mówią do ról chłopców i żwawych subretek w rodzaju p. Zimajer bo ma powierszchowność dość powabną i pewną żywość ruchów. Obowiązkiem będzie reżyseryi dać jej właściwą rolę, a obaczymy! Tłumaczenie komedyi, dokonane przez p. Zajączkowskiego, odznacza się poprawnością języka i stylu.

Teatr był pełen i sztuka w ogóle jest tych zalet, że na repertuarze pozostać winna stale z małemi zmianami w obsadzie ról kobiecych. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Rybactwo. — Ustawę rybacką przez Sejm d. 27 września b. r. uchwaloną, Namiestnictwo prze-

słało już p. Ministrowi rolnictwa z prośbą o rychłe wyjednanie najwyższej sankcyi. Tymczasem robiąc użytek z podania Towarzystwa rybackiego o tymczasowy zakaz łowienia łososia w czasie tarła, rozesłało Namiestnictwo dotyczącym starostwom odpisy tego podania celem możliwego zapobiegania opisanym nadużyciom w ramach przepisów dotychczas obowiązujących. W skutek inicyatywy Towarzystwa rybackiego polecił p. Minister rolnictwa reskryptem z d. 30 września b. r. poczynić w porozumieniu z rządem bukowińskim przedwstępne badania i rozpoznania kwestyi, w jaki sposób możnaby w dr. źle międzynarodowych konwencyj osiągnąć skuteczną ochronę ryb w Dniestrze i Prucie i żąda wniosków w tej mierze. Tak więc dzięki życzliwości władz, sprawa rybacka u nas wchodzi na pomyślne tory, i da Bóg, że wa-żna gałąź gospodarstwa krajowego, jaką jest rybactwo, będzie mogła w niedalekiej przyszłości kwitnąć, skoro tylko jeszcze JEks. p. Namiestnik wyda szczegółowe praktyczne przepisy do ustawy rybackiej przez Sejm uchwalonej.

Telegram zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 6-go paźdz. **Wiedeń:** pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; okowita od 10,000 liter procent od 31·50 do 31·75 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·— do 09·03 złr.; rzepak (sier.-wrzes.) od —·— do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 172·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 51·75; olej rzepakowy 60·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 56·— złr.; olej rzepakowy 75·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów		Lwów-Brody Podwołoczyska		Razem	
1882	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21 do 30go września 1882 r.	251,396	40	70,699	61	322,096	01
Od 1go stycznia do 20go września	5,816 674	63	1,632,300	53	7,448,995	16
Razem	6,068,071	03	1,703,000	14	7,771,071	17
1881	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21 do 30go września 1881 r.	237,366	14	52,799	58	291,165	72
Od 1go stycznia do 20go września	5,480,551	75	1,194,740	38	6,675,292	13
Razem	5,717,917	89	1,248,539	96	6,966,457	85

Wiedeń 8 października.

Okowita. Na naszym targowisku przy dosyć ożywionym ruchu, sprzedawano wczoraj towar gotowy po 31·50—31·75 złr.

Peszt 7 paźdz: 30·—·—30·25 złr. **Wrocław**, 7 paźdz.: w miejscu 50 50 mrk., na wiosnę 50 30 mrk. **Szczecin**, 7go październ. w miejscu 50 60 mrk., na październik 50 50 mrk., na listopad-grudzień 50 40 na wiosnę 52 — mrk. - **Berlin**, 7go października w miejscu 51 75 mrk., na paździer. 51·80 mrk., na październik-listopad 51 60 mrk., na kwiecień-maj 52 75.— **Paryż**, 7go październ.: na ten miesiąc 49 — frk., na listopad 59 25 frk., na grudzień 49 50 frk., na stycz.-kwiecień 51 50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 8 październ.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—22·75 złr. — **Tryest**, 7go paźdz.: za 100 kilo bez cła: 9 25 — 9 35 złr. — **Brema**, 7go październ: za 50 kilo 7·85 mrk. — **Hamburg**, 7go paźdz.: w miejscu 7·80 mrk., na paźdz 7 90 mrk., na listopad-grudzień 8 15 mrk. — **Antwerpia**, 7go paźdz.: za 100 kilo 19·50 frk. — **Nowy Jork**, 7 paźdz: za galonę na październik 8 1/8 ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 8— ct. pap.

Wrocław 30 września.

Płacono za pszenicę starą po 20 60 marek, żyto po 84 funt. po 14·40 m., owies nowy po 13·50 m., rzepak na 150 fnt. netto po 27·40 m., olej po 61·50 m., spirytus w miejscu po 50·90 m., kukurudza po 16·50 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2345)

Słodowe mydło ziołowe. Słynnie znane i ogólnie lubiane H ffa aromatyczne słodowe mydło toaletowe ziołowe i aromatyczna słodowa pomada ziołowa z fabryki nadwornego dostawcy Jana H ffa w Wiedniu I. Brännerstrasse Nr. 8, odznaczone prawie przez wszystkie zakłady złotym i srebrnym medalem (publiczne Jana H ffa wyroby słodowe były odznaczone 58 razy przez cesarzów i królów) cenione są przez kupujących coraz więcej z powodu korzystnego działania na skórę (podziękowanie pełne uznania Jego Ekscellencyi ministra skarbu barona v. d. Heydta z Berlina), gdyż są najlepszym środkiem przeciw swędzeniu skóry, czerwoności, liszajom, węgrom i lekkim wyrzutom skórnym, tudzież przeciw drganiu członków.

Ostatnie wiadomości.

Na jednem ze zgromadzeń wyborczych w Berlinie, na którem i minister Puttkammer był obecnym, odzywał się Stoecker w zwykły swój sposób antysemicki. Nieomieszkano skorzystać z tego w obozie postępowców. Na zgromadzeniu ostatnich, które się krótko potem odbyło, wystąpił deputowany Richter z mową, w której wyciągnął parallelę między dążnościami Stoeckera a znanemi wypadkami w Węgrzech, przypomniał słowa następcy tronu niemieckiego, tchnące zupełnie przeciwnym duchem, i wyraził zdziwienie, że w przeciwieństwie z dążnościami Hohenzollernów p. minister Puttkammer obecnością swoją na zgromadzeniach, w których przemawia Stoecker, nadaje powagi wyrażonym przezeń zdaniom.

W ostatnich dniach zamieścił *Vakit* półurzędowe *Communiqué*, będące pod pewnym względem politycznym programem Porty. *Communiqué* to tłómaczą sobie różnie urzędowe koła w Konstantynopolu, uważając je za artykuł wielkiego wezyra Saida baszy. *Vakit* pisze o pogłoskach obiegających o jakimś projekcie turecko-rosyjskiego przymierza, jak następuje:

„Turcya myśli jedynie o utrzymaniu praw, poręczonych jej traktatami, i nie ma innego celu, jak tylko kroczyć naprzód na drodze postępu i reform. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie mocarstwa, które pragną pokoju na Wschodzie, będą ją popierały na tej drodze i że Porta będzie umiała skorzystać z tej moralnej i materyalnej pomocy, aby zażegnać niebezpieczeństwo, któreby mogło w przyszłości powstać. Nie pora przypisywać Porcie w tej chwili szczególne projekta jakichś sojuszów. Wzmacniając obecnie stosunki przyjazne z Niemcami i Austryą, nie odwróciliśmy się od starych naszych przyjaciół, Francyi i Anglii. Rosya zanadto jest zajętą reformami na wewnątrz, aby mogła dziś myśleć o wywołaniu wojny za granicą. Usposobienie innych mocarstw nie zdradza także zamiarów, któreby kolidowały z utrzymaniem pokoju."

Z Konstantynopola doszą do *Poll Corr.*, że **Midath** basza uciekł z Taif. Senzacyjna ta wiadomość ma być zupełnie autentyczną. Ucieczka Midatha stała się również jedną z przyczyn usunięcia i aresztowania W. Szeryfa z Mekki, który był odpowiedzialnym za więźnia.

Telegramy własne „Czasu".

Sejm.

Lwów 9 października. Złożono do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe w przedmiocie ingerencyi władz politycznych przy budowlach w bliskości kolei wznoszonych i wniosek Michała Popiela w przedmiocie przyznawania zwrotu wyłożonych kosztów członkom reprezentacyj powiatowych.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę posła Żurowskiego, że rząd przyjmie drogę Baligrodzką jeżeli reprezentacya powiatu dawać będzie na jej utrzymanie tyle ile dotąd przeciętnie łożyła, oraz odstąpi myta; tymczasowo rząd przeznaczył 4000 złr. na utrzymanie drogi.

Czerkawski w mowie oklaskami przyjętej, uzasadnia wniosek zmiany państwowych ustaw szkolnych, ścieśniających autonomię wbrew ustawom zasadniczym. Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnej.

Komisya kolejowa zdaje sprawę z wniosków Polanowskiego, Maksa i X. Chełmeckiego. **Polanowski** i **Maks** referują sami. Komisya oświadcza się za koleją drugorzędną szerokotorową Lwów-Rawa i za koleją drugorzędną Tarnopol-Kopeczyńce, oraz wnosi przez sprawozdawcę **Hausnera** rezolucyę zgodną z wnioskiem Chełmeckiego, żądającą przeniesienia zarządów do kraju i używania przez nie języka polskiego urzędownie. Wszystko przyjęto bez dyskusyi.

Komisya budżetowa, której referentem jest **Romanowicz**, wnosi polecić wydziałowi, aby jeżeli nie znajdzie pomieszczenia dla bursy uczniów seminaryum lwowskiego, podał plan i kosztorys osobnego na ten cel budynku. Przyjęto bez dyskusyi.

Komisya administracyjna, referent **Bartmański**, wnosi wezwanie do rządu o zarządzenie, sprzedaży soli bydlęcej. Uchwalono bez rozprawy.

W końcu załatwiono bez dyskusyi 10 petycyj, z których zdawali sprawę **Romanowicz**, **Merunowicz**, **Gross**, **Józef Jasiński**, **Zucker**, **Bartmański**, **Jan Czajkowski**, **Zbrowski**. Wszystkie wnioski komisyi przyjęto. Posiedzenie jutro. Porządek dzienny: Preliminarz szkoły czernichowskiej, Wniosek Torosiewicza o zajazdach kolejowych i Merunowicza o żydach, tudzież sprawozdania o petycyach nieobciążających budżetu.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 9go października. Jutro na cześć **Matejki** wielka recepcya u Marszałka. Obywatelstwo miejskie przygotowuje wielki pochód z pochodniami dla Matejki.

Lwów 9go października. Komisya indemnizacyjna wczoraj do północy prowadziła obrady, sprawa nie jest jeszcze zfinalizowaną; warunki, pod jakiemi komisya skłania się do zawarcia ugody na razie w interesie samej sprawy, usuwają się z pod dyskusyi.

Lwów 9 października. *Wicze* donosi, że wyrok w kanonicznym procesie księży: **Naumowicza** i **Lewickiego** wyda sam Papież. W ruskich kołach obawiają się, że nastąpi destytucya nietylko z probostwa lecz i kapłaństwa.

Wiedeń 9 października. Do *Fremdenblattu* donoszą z Konstantynopola: Utrzymują tu, że sułtan zażąda, aby w myśl firmanu z r. 1867 przedłożono mu do sankcyi ewentualne wyroki, skazujące powstańców egipskich na karę śmierci.

Tryest 9 października. Utrzymują, że niebawem nastąpi tu rozwiązanie stowarzyszenia robotników. W sprawie zajścia Galeggiantego zeznał na przesłuchaniu kapelmistrz **Czansky**, że według jego przekonania rozchodzi się stanowczo o zamach, a nie o nieszczęśliwy wypadek. Weteran Michał **Gasparsicz**, zraniony w czasie rzucenia petardy dnia 2 sierpnia, otrzymał od Cesarza dożywotnią rentę w kwocie 400 złr. Wkrótce wyjdzie on ze szpitala.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 8 października. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarskie, mianujące hr. Radaya ministrem obrony krajowéj z równoczesnem udzieleniem mu tytułu tajnego radcy a udzielające sekretarzowi tegoż ministerstwa jenerał-majowi Fejervary krzyż komandorski orderu św. Szczepana.

Praga 8 października. Burmistrz Czerny złożył dziś przysięgę w ręce namiestnika, i w odpowiedzi na powitalną mowę jego oświadczył, że Praga nie powinna być areną walki ale rywalizacyi obu narodowości w dopięciu wszystkich szlachetnych celów, i zapewnił, że będzie sprawował swój urząd z całą sprawiedliwością względem obu narodowości.

Mowa ministra Depretisa.

Stradella 9 października. Na wielkim obiedzie danym przez wyborców na cześć prezesa Rady ministrów **Depretisa**, miał tenże długą mowę, w której wyliczył dokonane za jego rządów reformy wewnętrzne, zwracając przy tej sposobności uwagę słuchaczy na reformę wyborczą, zaprowadzenie równowagi w budżecie, zniesienie kursu przymusowego, zmniejszenie a następnie zniesienie uciążliwych podatków. Minister oświadcza, że monarchia i konstytucya nigdy nie staną na przeszkodzie jakiemukolwiek postępowi na socyalnem i politycznem polu; sądzi, że istniejące ustawy wystarczają do obrony instytucyj i porządku; nie sądzi on, aby stronnictwu klerykalnemu należało jeszcze poczynić dalsze ustępstwa. Ustawa o gwarancyi zawiera w sobie wszystko, co jest potrzebnem do obrony duchownej władzy papieża. W sprawie narzuconej kwestyi zbrojenia oświadcza prezes ministrów, że nie możebnem jest nowe natychmiastowe zwiększenie odnośnych kosztów o kilka milionów w tym celu. Zbrojenia muszą zostawać w harmonii z ekonomiczną siłą kraju. Mówca jest przekonany, że naturalny i moralny rozwój budżetu wystarczy na pokrycie potrzeb obrony krajowej Zmniejszenie ceny soli będzie pierwszą reformą.

Depretis podnosi znakomite stosunki Włoch do wszystkich rządów europejskich. Włochy mogą dać silne poparcie ogólnym interesom polityki europejskiej. Włochy pozostały wierne koncertowi wielkich mocarstw zwłaszcza centralnej Europy, której tak bardzo zależy na utrzymaniu pokoju. Te wyborne stosunki wzmocnią się jeszcze dzięki mającemu wkrótce nastąpić połączeniu się rodzin królewskich Włoch i Bawaryi. Również w stosunkach z innym szlachetnym narodem został zatartym wszelki ślad najnowszych wypadków, a mająca wkrótce nastąpić nominacya odnośnych ambasadorów ścieśni jeszcze sympatyczne węzły łączące oba te narody. Serdecznemi są również stosunki nasze do Anglii tego dawnego i pewnego przyjaciela Włoch. Księga zielona dostarczy wkrótce dowodów, że przystąpienie do interwencyi w Egipcie nie mogło nastąpić z powodu międzynarodowych zobowiązań Włoch. Minister zakończył mowę gorącym toastem na cześć króla i dynastyi, która umiała zawsze połączyć ducha rycerskości z krzewieniem wolności, w celu uczynienia z Włoch państwa poważanego, wielkiego i szczęśliwego. Mowie tej towarzyszyły ustawiczne oklaski zadowolenia.

Konstantynopol 8 października. Dufferin odpowiedział dziś na notę Porty z d. 25 września w sprawie ustąpienia wojsk angielskich z Egiptu. W odpowiedzi téj zapowiedział już częściowe wycofanie wojsk z Egiptu, nie oznaczył jednak pewnego terminu całkowitego wycofania, ponieważ to zależy od sytuacyi Egiptu.

Kair 9 października. Rada ministrów postanowiła znieść dekrety, wydane przez partyę wojskową, a zapewniające oficerom wyższe pensye i ustanawiające nadzwyczaj wysokie klasy pensyj.

Aleksandrya 9 października. Fanatyczny szeik, który po ustąpieniu wojsk egipskich z Tantah chciał pobudzić tamże lud do nowych zbrodni, aresztowanym został przez tamtejszych Greków.

Kursa — Wiedeń 9 października 2 godzin. 30 minut po poł. Renta papierowa 76·75. — Renta srebrna 77·55. — Renta złota 94·45. 6% Renta złota węgierska 119·40. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 311·80. Londyn 119·30. — Dukaty —·— — Napoleony 9·47. — — Lombardy 143·10. — Losy 1864 roku 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 163·50. — Anglo-Bank 125·20. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 214·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·90. — Marki 58·30 Ruble 118·62. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·70. — 4% Renta węgierska 87·25 złr.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Do Lwowa: Kraków odjazd:	10.45 rano	9.15 wiecz.	10.45 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.45 wiecz.	5.45 rano	11 rano.
Do Tarnowa lokalny. Kraków odjazd	6.15 rano		
Tarnów przyjazd	9.45		
Do Wieliczki: Kraków odjazd:	11.15 w połud.		
Wieliczka przyjazd:	11.45 po poł.		

Przychodzą do Krakowa:

	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Ze Lwowa: Lwów odjazd:	4.40 rano	4.38 wiecz.	10.30 wiecz.
Kraków przyjazd:	5.25 wiecz.	5.10 rano	6.48 rano
Z Tarnowa lokalny. Tarnów odjazd	5.15 wiecz.		
Kraków przyjazd	8.5 wiecz.		
Z Wieliczki: Wieliczka odjazd:	7.30 wiecz.		
Kraków przyjazd:	8.1 wiecz.		

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 października

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 75
Dukat ważny	5 62	5 73
20 frankówka	9 42	9 52
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne za 100 złr.	99 50	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „ II em.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4% listy dłużne galic. zakł. włośc.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. galicyjs. Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Banku hipot. galic. z prem. 10%	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. gal. kred. wł. na 10 lat	[illegible]	[illegible]
Listy zast. gal. kred. z zwrotne za 40 lat	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne Kredyt. gal. kred. z zwrotne	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot	[illegible]	[illegible]
w 25 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. g. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Krol. Pol. w r. 1869	[illegible]	[illegible]
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . „ 200	[illegible]	[illegible]
„ banku hipot. we Lwowie . „ 200	[illegible]	[illegible]
„ „ hipot. i wekslu w Krak. „ 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 7 paźdz.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	76 80	76 95
4⅕% „ srebrna	77 60	77 75
4% „ złota	95 3	95 50
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10⅓ podst.	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Temeszwarskie	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. pożycz. kolei węgierskich	[illegible]	[illegible]
5% Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. 50%	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. w Dolnej Austr.	[illegible]	[illegible]
Hipoteczny galicyjski	[illegible]	[illegible]
Lombard.	[illegible]	[illegible]
Narodowy austr. Banku (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	602 —	603 —
Elżbiety . . . 210 „ „	212 75	213 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	192 —	192 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 25	181 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2825	2830
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 50	194
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	317 25	317 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 —	148 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 50	172 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	214 25	214 75
„ Lit. B. 200 „ „	242 50	244
Rudolfa . . . . 200 „ „	165 25	165 75
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Tramway	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa	[illegible]	[illegible]
„ półn.-wsch.	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakl. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit galic. . papier. 33 lat	[illegible]	[illegible]
„ „ „ „ srebro	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	[illegible]	[illegible]
6% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ zwrotne 37 lat	[illegible]	[illegible]
5% Bank. Hipot. lwowski	[illegible]	[illegible]
„ „ Włośc.	[illegible]	[illegible]
5% Allg. Öst. Bod.-Cred.-Anst.	[illegible]	[illegible]
„ „ wyl.	[illegible]	[illegible]
5% Bank narod. węg. (National) wal. a.	[illegible]	[illegible]
5% Österr. ung. Bod.-Kredit 34 lat	[illegible]	[illegible]
5% Bohm Kredit-Institut	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr.	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 . 200 „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 „	[illegible]	[illegible]
Elżbiety . . . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869 . . 300 „	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 20	102 [illegible]
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 40	100 8[illegible]
„ „ 1872 . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 —	106 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 60	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 10
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 15	101 40
Gal.-Karol-Lud. I Em. . 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ II „ .	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1871 . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1881 . 300 „	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. . 300 „	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.-J. I Em. 1865 300 „	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867 300 „	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868 300 „	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1872 300 „	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr. . . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. . 200 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . . . . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869 . . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872 . . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam. gut. 300 „	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Ges. . 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow . 200 złr.	[illegible]	[illegible]
„ „	[illegible]	[illegible]
„ półn.-wsch.	[illegible]	[illegible]
„ złotem	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
5% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Pruskie Kassenscheine	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
Lwów 7 paźdz.		
5% Akcye Banku hip. gal. kupon	[illegible]	[illegible]
5% Listy Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
5% Listy Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
6% Listy Banku hip.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]
	rub. kop.	**rub. kop.**
Warszawa 7 paźdz.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]

Panna służąca

w średnim wieku, uzdolniona po kilkunastu latach służby w jednym z większych domów, poszukuje zaraz umieszczenia. — Zgłosić się pod Nr. 1, ulica św. Krzyża. (2337-2-3)

Płaszcze gumowe,

kalosze, krzesła składane jako laska, pończochy do polowania, kaftaniki i pasy flanelowe, manierki, gwizdki poleca

WILHELM FENZ,

Kraków, Rynek Nr. 9.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2254-2-)

Z powodu stosunków familijnych

dotychczasowy właściciel dóbr, posiadający dwudziesto-letnią praktykę gospodarską, **poszukuje zaraz miejsca przy gospodarstwie wiejskiem.** — Łaskawe zgłoszenia p. d. lit. **Z. Z. Z.** poste restante **Gdów.** (2296-3-3)

Kundmachung.

L. 4187. (2373-2-3)

Zur Sicherstellung der Verfrachtung militär-aerarischer Güter einschliesslich jener der k. k. Landwehr auf den Verfrachtungs-Renten des Krakauer-Intendanz Bezirkes für die Zeit vom 1. Jänner bis Ende Dezember 1883 wird in Folge der Reichs-Kriegs-Ministerial-Erlässe v. 26. August und 29. September 1882 Abtheilung 12. Nr. 3923 und 4555 eine Offert-Verhandlung abgeführt.

Die Bedingungen, unter welchen die Verfrachtungen zu besorgen sind, so wie das Formulare zum Offerte können eingesehen werden und zwar: bei der Handels- und Gewerbekammer in Krakau; bei den Bezirkshauptmannschaft in Wadowice, Biala, Tarnów, Krosno, Grybów, Ropczyce und Jasło; beim Magistrate in Krakau, bei dem Vorstande der israelitischen Cultusgemeinde in Krakau, bei den Militär-Verpflegs-dann Militär-Betten-Magazine in Krakau, bei den Filial-Betten-Magazinen in Tarnów und Wadowice und bei der Militär-Intendanz in Krakau.

Als Gewichts-Einheit, nach welcher auch die Anbote zu stellen sind, wird der metrische Zentner = 100 Klgr. festgesetzt. Als Termin, bis zu welchem die Offerte bei der k. k. Militär-Intendanz in Krakau einzulangen haben, wird der 18. October 1882 bis 12 Uhr Mittags bestimmt

Von der k. k. Militär-Intendanz

Krakau am 3. October 1882.

CZARNĄ MALWĘ skupuje **Zymirski aptekarz w Ropczycach.** (2285-3-3)

Winogrona stołowe

koszyczek 5 kilo **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 60 centów.

Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft (2121-17-20) in Werschetz, Ungarn.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt. Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

W Krakowie także u pp. Trauczyńskiego i Konstantego Wiszniewskiego. 1917-25

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek obecnego bielidłowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi postadającej trzykrotnie trwanie płótna z łokciu 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King przesyłamy pod podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 2 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 86 centym. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, również na bieliznę łóżkową . . . . . . 11·—

1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na prześcieradła, które z 6 sztuk wiele przescieradeł bez szwu . . . 11·—

1 sztukę 186 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1687-78)

M. Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

(2244-29-60)

Od trzynastu butelek wzwyż opłatna dostawa do domu.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów,

wynalazcy

i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego. Tysiące chorych, których już opuszczono, wyzdrowiało z tego. Mianowany został nadwornym dostawcą prawie wszystkich panujących w Europie. **Fabryka: w Wiedniu, Graben-hof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jego Królewska Mość

Król duński polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi** przez swego adjutanta, **że ceni bardzo wysoko wartość jego wyciągu słodowego. „Z radością"** tak opiewało królewskie oświadczenie, **„spostrzegłem działanie leczniczy wyciągu słodowego Hoffa na mnie i na kilku członkach mojego domu."**

Zaszczytne pismo uznania

Jego Ekscellencyi pana ministra sprawiedliwości z Kopenhagi o prawdziwem piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego wyrabianem przez Jana Hoffa.

Ten dobry napój używam zawsze ze skutkiem. (2343-2-13)

Kopenhaga. **v. Leming,** minister sprawiedliwości.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy. — Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe w nieb. papierze.

WYLECZENIE

kaszlu, cierpienia żołądka, piersi i płuc

przez piwo zdrowotne z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Tysiące zawdzięcza temu zbawiennemu napojowi swe zdrowie, a byli to tacy, którym wszyscy znajomi i przyjaciele nierokowali żadnej nadziei, jak to poświadcza następujące uznanie.

Hietzing pod Wiedniem, w styczniu.

Z nieżytu oskrzeli wyszłam szybko i zupełnie po użyciu piwa słodowego i czekolady słodowej, mianowicie po 58 buteleczkach piwa i 20 kilo czekolady słodowej. Cukierki słodowe działają bardzo uśmierzająco. Leczę się w ten sposób dalej tylko dlatego, aby się przez to ochronić przeciw wpływom ostrej pory roku, proszę więc Pana o świeżą przesyłkę. Z wyrazem najgorętszego podziękowania zostaję

Marya baronowa Du Mont, urodz. **hrabianka Batthyanyi.**

Niżej 2 złr. nie się nieposyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler aptek., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch kupcy i apteka „pod orłem" na Kazimierzu; **w Podgórzu** Skąkalski apt.; w BIAŁEJ R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BUDZANOWIE E. Jasieński; w BRODACH wszystkie apteki; w DROHOBYCZU Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; w CZERNIOWCACH J. Golichowski, Bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAŚLE F. Bragiewicz apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt.; w LWOWIE S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, Karol Baltaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Koziowski, M. Krug i poszczególne apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Marasch, apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf, kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, apteka; w STRYJU D. J. Nussenblatt 1 Sp.; w TARNOWIE W. Müldner 1 Sp.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w SADOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz apt., Hum. kahane apt. i Fleischmann apt.; w ŻURAWNIE L. Tomaszewski aptekarz — **dalej we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego. — Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowotna.

Wszystkie wyroby słodowe Jana Hoffa odznaczone zostały 58 razy przez cesarzów, królów itp., czego żaden inny wyrób nie dostąpił.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ i KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy używać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY 24, Avenue Victoria PARIS

(1898-5-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

Marienbadzkie losy wojskowego kurhausu

3400 wygranych w złocie, srebrze i drogich klejnotach wartości złr. 25.000 po 50 c.

Marienbadzkie losy wojskowego kurhausu

główna wygrana damskie klejnoty brylant. (garnitur, 5 sztuk) wartość złr. 8000. po 50 c.

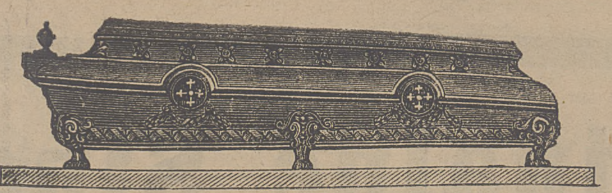
Marienbadzkie losy wojskowego kurhausu

druga wygrana srebrny serwis stołowy (138 szt.) wartość złr. 2000. Prócz tego 158 głów. i 3240 pobocz. wygr. po 50 c.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach i u sprzedających losy.

Główna sprzedaż losów: **12** Wechselhaus der Administration der WIEN, **FORTUNA** Rothenthurmstr. Ernst Klingstein. Rothenthurmstr. **12**

(2015-4-5)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się w podworcu XX. Franciszkanów.

(184-19-24) **FR. EBERT.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI



VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Étranger. A. Legrand aîné

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand aîné (220-15-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą falszerstw i naśladowników wyżbornego likieru Bénédictine". Dostać można w **Krakowie** w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich

od 10 czerwca 1882 r. aż do odwołania.

Z **Lincu** do **Wiednia** codzień o g. 7½ rano
Z **Wiednia** „ **Preszburga** „ „ „ 5 popoł.
„ „ **Budapesztu** „ „ „ 7 rano
Z **Budapesztu** do **Mohacza** „ „ 12 w poł.
prócz tego codzień z wyj. niedzieli o 11 g. w nocy
Z **Budapesztu** do **Zemunia** codziennie wyjąwszy niedzielę o godz. 11 w nocy.
Z **Budapesztu** do **Orszowy i stacyj najniższego Dunaju** we wtorek **, czwartek i sobotę * o godz. 11 w nocy.
Przyjazd do Orszowy we czwartek**, sobotę i poniedziałek* rano.
Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa we sobotę ** poniedziałek i środę* rano.
Przyjazd do Galaczu w niedzielę**, wtorek i czwartek rano.
Przyjazd do Konstantynopola w niedzielę** i czwartek przedp.
Przyjazd do Odessy we wtorek ** rano.

Z **Wiednia** do **Lincu** codzień o g. ½7 rano.
Z **Preszburga** do **Wiednia** „ „ „ 6 „
Z **Budapesztu** „ „ „ „ „ 6 wiecz.
Z **Mohacza** „ **Budapesztu** „ „ ½3 pop.
a oprócz tego codzień wyjąwszy soboty, o godzinie ½3 rano.
Z **Zemunia** do **Budapesztu** codzienie wyjąwszy piątku o godz. 6 rano.
Z **Orszowy** do **Budapesztu** we wtorek, piątek i niedzielę rano.
Z **Ruszczuku-Giurgewa** do **Budapesztu** w niedzielę przedpołud., we środę * popołud. i piątek przedpołud.
Z **Galaczu** do **Budapesztu** w sobotę **, wtorek, i czwartek o godz. 10 przedpoł.
Z **Konstantynopola** we wtorek * po południu. (1474-5-)
Z **Odessy** we czwartek ** popołud. o godz. 4

UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a stąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.

Wiedeń, 10 czerwca 1882 r. **Dyrekcya ruchu.**

Dla słabych i rekonwalescentów.

Koniak i stare wina

Z PIWNIC

APTEKI pod „GWIAZDĄ"

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 80 ct.

Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 20 ct.

Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena ¼ litrowej buteleczki 2 złr. 50 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. w. a.

Wyborne własności tych napojów spowodowały wielu lekarzy, a pomiędzy nimi i takich sławy europejskiej, do wygotowania świadectw bardzo pochlebnych. Także świadectwa otrzymałem od Wnych Dra **Alfreda Biesiadeckiego,** c. k. radcy namiest. i referenta spraw sanitarnych krajowych, Dra **Karola Brauna** c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położn. w Wiedniu, **Dr. Józefa Spaeth,** c. k. profesora nadradcy sanitarnego w Wiedniu, Dra **Draschego,** profesora i dyrektora Vgo oddziału lekarskiego szpitala powszechnego w Wiedniu, Dra **Lorinsera,** dyrektora szpitala na Wiedeniu w Wiedniu, Dra **Józefa Weigla,** Dra **Oskara Widmanna,** Dra **Edwarda Sawickiego,** Dra **G. Ziembickiego** we Lwowie i innych.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dr KAROLA MIKOLASCHA, używam od dłuższego czasu tak w klinice jako też w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Zasługują one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków d. 25 czerwca 1882 r.

Prof. Dr. Edward Korczyński,
Dyrektor kliniki lekarskiej w uniw. Jagiellońskim, m. p.

Opierając się na chemicznych badaniach, uskutecznionych przez prof. Radziszewskiego, na przetworach lekarskich Pańskiego wyrobu, używałem takowych w różnych chorobach dziecęcego wieku tak w praktyce prywatnej, jako też i w szpitalu dzieci będącym pod moją dyrekcyą.

Na podstawie poczynionych doświadczeń donoszę Wielm. Panu, że przetwory te przyrządzone na winach szlachetnych a w szczególności wina chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe nie ustępują w niczem takimże przetworom przesyłanym z zagranicy, bywają przez dzieci chętnie zażywane i przy należytych wskazaniach użyte, przynoszą bardzo dobre skutki.

Również w handlu Pańskim znajdujące się stare koniaki, stare wina tokajskie, hiszpańskie i malagi uważam za wyborne środki krzepiące dla rekonwalescentów w każdym wieku.

Kraków dnia 8 lipca 1882 r.

Dr Maciej Leon Jakubowski m. p.
Dyrektor szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

Przy posyłkach liczę za opakowanie i stempel od jednej buteleczki 20 ct., od 2ch 30 ct., od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct., od tuzina 80 ct.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece pod Gwiazdą:
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościen.
u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Heumarkt, Nr. 3.

Składy w Galicyi: We Lwowie u pp. aptekarzy: K. Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w Krakowie u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO,** w Brzeżanach apteka p. Dembińskiego, w Kołomyi apt. p. Sidorowicza i Stenzla, w Tarnopolu apteka p. Jamrógiewicza, w Przemyślu apteka ś. p. Tarczyńskiego, w Jarosławiu apteka p. Rohma, w Przeworsku apteka p. Świtalskiego, w Bełzie apteka p. Grossa, w Bolechowie apteka p. K. Schindlera, w Brodach apteka p. M. Kulaka, w Buczaczu p. K. Lewickiego, w Drohobyczu apteka p. Raczki, w Rzeszowie apteka p. Kalinowskiego, w Stanisławowie p. Beilla, w Tarnowie p. Chodackiego, w Żółkwi u p. Dadleca.

Skład główny w Czerniowcach w aptece p. Krzyżanowskiego.

Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach. (1806-11-)

Jakób Tengler

OGRODNIK HANDLOWY

w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 52,

poleca na obecną porę

cebulki hijacentów prawdziwych harlemskich w różnych odmianach, jakoteż **drzewa owocowe, ozdobne, krzewy** itp.

Również wielki wybór palm i różnych roślin. (2216-6-10)

LEŚNICZY,

krzepki, kawaler, wolny od wojska, z 17 letnią praktyką, zupełnie obeznany z wszelkiemi gałęziami wewnętrznej i zewnętrznej służby leśniczej, dobry geometra, zdolny myśliwy, z dobremi świadectwami i poleceniami, poszukuje stałej posady w Galicyi. Oferty uprasza pod **„Silvan" 33,** pos. rest. Aussig w Czechach. (2335-2-5)

Do wynajęcia

przy ul. Kopernika L. 51/23 pierwsze piętro pokoi siedm, kredens, oraz na dole kuchnia i parę pokoi, oraz stajnia i wozownia. U zamieszkałego tam WP. *Morawskiego* można dowiedzieć się o bliższe szczegóły warunków lub u właścicielki w Olszy. (2340-3-3)

„STEP"

ogier arabski rozpłodowy,

siwy, lat 5½, miary austr. 15¼ (piędzi), nagrodzony dyplomem uznania przez komisyę premiowania w Tarnopolu, pochodzący ze stada Wgo Trzeciaka z Taurowa (na Podolu galicyjskiem), po oryginalnym arabie „Krzyżaku" (własność JW. Jul. hr. Dzieduszyckiego z Jarczowiec) — jest na sprzedaż **w Miławczycach o. p. Szkalbmierz** (Kr. Polsk.), lub też na zamianę za konie zaprzężne. Kopije rodowodu i dyplomu, mogą być przesłane na żądanie; potomstwo do obejrzenia na miejscu. (2372-3-6)

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane . .	złr. 1·50
Jabłka i gruszki w najlepszym gatunku.	„ 1·50
Orzechy świeże	„ 1·80

rozsyła pocztą koszyk 5-kilowy z opakowaniem i franco do wszystkich stacyj **Edward Rittinger** w Werschetz (Süd-Ungarn). (1975-27-30) Export wszyst. gatunk. win białych i czerwonych.

Materye na ubrania

tylko z trwałej dobrej wełny owczej, dla mężczyzny średniego zwrostu **3 metry 10 centim.**

na **ubranie** z dobrej wełny owczej
złr. **4.96** na **ubranie** z lepszej wełny owczej za
„ **8·—** „ „ „ delikatnej „ „ „
„ **10·—** „ „ „ najlepszej „ „ „
„ **12·40**

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12, nieodpowiednie będą za zwrotem portorya napowrót przyjęte, bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surdut, zarzutki, płaszcze deszczowe, tüffel, pakłak, sukna wojskowe, szewioty, trykoty, peruwien, dosking, kamgarny, sukna bilardowe poleca

Jan Stikarofsky,
skład fabryczny w Bernie Brünn.

Próbki opłatnie. Zbiór próbek dla krawców na koszt. Zwracam uwagę pp. **krawców** na obfity wybór i **nader tanie ceny.** Ponieważ wielu z Szan. kupujących zaufa mi i sprowadza materye bez poprzedniego zobaczenia próbek, przeto tak zamówione towary w nieodpowiednim razie przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nieposyłam, gdyż zamówienie jest tylko rzeczą zaufania. (2088-12-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze deszczowe z kapturami

prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyj pakłakowych w różnych kolorach. (2180-7-30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem . . .	złr. 7 c. —
„ „ „ lub myśliwski . . .	„ 10 „ 50
Mężyków lub zarzutka . . .	„ 12 „ —
Ciepły mężykow dobrze podszyty . . .	„ 16 do 30
Styryjski Sacco, jubka pakłakowa . . .	„ 10 do 30
Kompletne ubranie męzkie . . .	„ 20 do 20
Paltot damski modny . . .	„ 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 5.

Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej

skład fabryczny sukna

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*